Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 5. — ROK XL.

CZWARTEK 5 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 141-36.

Imperjalizm Japonji.

Porównywano Ligę Narodów z listonoszem. Przyjmowanie dokumentów, doręczanie not walczących stron, kwitowanie odbioru nowych listów z odpowiedziami na wzajemne skargi i zarzuty, jednem słowem pośrednictwo w wymianie korespondencji bez wydawania własnej decyzji — to rzeczywiście rola listonosza. Ale może jeszcze trafniejszem jest porównanie postępowania Ligi Narodów do gry w tennisa. Piłką jest w tym wypadku raport komisji Lyttona i szereg innych materjałów, umożliwiających chyba nareszcie — po 15 miesiącach! — decyzję w sporze o Mandżurję. Otóż ta piłka wędruje z rąk do rąk. Rada Ligi Narodów podała ją w swoim czasie Zgromadzeniu, Zgromadzenie odrzuciło zgrabnie i skierowało w stronę specjalnego „komitetu 19-tu", ten znów odbił ją, zwracając nadzwyczajnemu Zgromadzeniu i tak bez końca. Próbowano jeszcze do tej gry wciągnąć Rosję i Stany Zjednoczone, ale to się nie udało. Piłka będzie więc najprawdopodobniej podawana z rąk do rąk, aż się widzom ta zabawa znudzi. Ale wtedy jeszcze bardziej upadnie powaga Ligi, bo przecież stworzono ją do roli sędziego, a nie do zabawy w listonosza lub gry w tennisa.

Gdy tak w Genewie Liga uchyla się od zbadania i wyciągnięcia wniosków z raportu Lyttona, równocześnie w Mandżurji Japonja tworzy nowe fakty dokonane. Zdobycie Szanhaikwan, ważnego punktu nad morzem, o trzy kilometry na wschód od Pekinu, nie jest zapewne czynem nieprzemyślanym. Chodzi albo o zaokrąglenie nowego państwa mandżurskiego albo o lepsze zamknięcie dróg, łączących partyzantów chińskich w Mandżurji z rządem w Nankinie.

„Niepodległej" Mandżurji nikt dotąd poza Japonją oficjalnie nie uznał. Ale w gruncie rzeczy uznaje nowy stan rzeczy Rosja, inne mocarstwa też za pośrednictwem swych konsulów wchodzą w stosunki z rządem w Czang-Czunie, a nawet Liga Narodów zaczyna ogłaszać oświadczenia Mandżurji, coprawda łącznie z notami Japonji i jako „wiadomości" podane przez Japonję.

Zanosi się więc na to, że Mandżurja pozostanie trwałą zdobyczą Japonji. Liga nie zdobędzie się nawet na energiczne **słowa** protestu, cóż dopiero **czyny!** Rosja milczy, jakby czekając, aż Japonja się zmęczy. Chiny słabe, bezbronne i co najważniejsza, zanarchizowane, nie zdołają odebrać siłą utraconych prowincyj. Japonja zaś dobrowolnie nie ustąpi. Gdyby któryś z ministrów chciał prowadzić politykę „miękką", spotkałby go los premjera Inukaja, zamordowanego przez fanatyków nacjonalistycznych.

Imperjalizm japoński nie zamierza się cofać. Prowadzi on swą ojczyznę do potęgi, ale pozornej. Zwiększył się wprawdzie obszar Japonji (jeśli „niepodległą" Mandżurję uznamy za własność Japonji), ale zwiększył się także głód w państwie Mikada, wzrósł deficyt budżetowy, zwiększyły się długi. Wojna z Chinami i okupacja Mandżurji dużo kosztuje.

Bojkot towarów japońskich w Chinach wyrządza handlowi japońskiemu dotkliwe straty. W pierwszych 9 miesiącach 1931 r. wywóz z Japonji do Chin przedstawiał wartość 109 miljonów, a przywóz — 91 milj. dolarów. Było to przed wtargnięciem armji japońskiej do Mandżurji. W pierwszych dziewięciu miesiącach 1932 r. wywóz japoński spadł do 60, przywóz do 42 milj. dolarów. Rzecz jasna, że takie skurczenie się obrotów handlowych fatalnie oddziałało na stan gospodarczy Japonji.

Wydatki związane z okupacją Mandżurji i zeszłoroczną wyprawą na Szanghaj dochodzą do 1 miljarda złotych. Naturalnie będą one róść, gdyż imperjalizm japoński musi bacznie strzec swej zdobyczy. A na zagospodarowanie Mandżurji trzebaby przynajmniej kilku miljardów. Być może, że kiedyś dochody Japonji ciągnięte z Mandżurji zaczną dorównywać wydatkom, lecz któż zdoła udowodnić, że te miljardy nie przyniosłyby Japonji więcej pożytku, gdyby użyte zostały na cele pokojowe, na cele naprawdę twórcze? Któż wreszcie obliczy, ile kosztować będzie Japonję utrata dobrej opinji, ile miljardów pochłoną zbrojenia, wywołane wzrostem podejrzliwości i nieufności sąsiadów?

Największą oczywiście stratą są te 30 do 40 tys. żołnierzy, poległych i rannych w bitwach i potyczkach po 18 września 1931 r. Ale te straty najtrudniej obliczyć, a zresztą w świecie współczesnym nie robią one wielkiego wrażenia. Spokojnie pisze się o dziesiątkach tysięcy ludzi, którzy zginęli w Mandżurji, a niemal nikogo nie porusza wiadomość, że w walkach o Gran Chaco padło już „jakieś" 4—6 tys. Boliwijczyków i Paragwajczyków. Krew ludzka jest dziś tania.

Przyjdzie czas, kiedy narody nauczą się lepiej obliczać i lepiej rozumieć szkody i niebezpieczeństwa imperjalizmu. A wtedy będą chwytać za oręż tylko w ostateczności, tylko w obronie swej ziemi, a nigdy dla zdobyczy. Bo wojna współczesna jest nieszczęściem dla obu stron. Większem dla pokonanej, ale i dla zwycięskiej niemałem. Wojna nie daje narodom potęgi ani dobrobytu. To dać może tylko praca, a nie niszczenie.

S. S.

Rozruchy anarchistyczne w Hiszpanii.

Paryż. (PAT). Hiszpański minister spraw wewnętrznych, oświadczył korespondentowi Havasa, że **obecna akcja terroru w Barcelonie, oraz okręgu górniczym prowincji Asturia, jest dziełem anarchistów, którym chodziło o rozpętanie anarchizmu w całej Hiszpanji. Tylko dzięki zimnej krwi władz policyjnych, oraz odpowiednim zarządzeniom rządu, udało się akcję sparaliżować.**

———o———

Niezwykły wypadek letargu.

Na cmentarzu zmarł na udar serca.

Paryż, 4 stycznia. W pewnej wiosce pod Limoges zaszedł wypadek letargu. Podczas pogrzebu pewnego 65-letniego wieśniaka posłyszeli niosący rzekomego nieboszczyka lekkie stukanie pochodzące z wnętrza trumny. Postawiono trumnę na ziemi i otwarto wieko, stwierdzając, że rzekomy nieboszczyk żyje. Na widok otoczenia i po stwierdzeniu, że znajduje się w drodze na cmentarz, człowiek ten padł nieprzytomny na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy nie odzyskał już przytomności. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek udaru serca.

Szanhaiwan w gruzach

Chińczycy cofają się na drugą linję obronną.

Londyn, 4 stycznia. Z Pekinu donoszą, że **po zajęciu miasta Szan-haikwan przez wojska japońskie wojska chińskie wycofały się w kierunku Szin-wang-tau, gdzie pod ochroną pociągów pancernych tworzą nową linję obronną. Wedle wiadomości pochodzących ze źródeł chińskich, miasto Szan-hai-kwan spłonęło doszczętnie i przedstawia jedno rumowisko. Na ulicach leżą setki zwłok żołnierzy chińskich i japońskich. Straty po obu stronach były bardzo duże. Wskutek operacyj wojennych połączenie kolejowe Pekin—Mukden jest przerwane.**

OFENZYWA ZAKOŃCZONA?

Pekin, (PAT.) W Szan Hai Kwan od czasu zajęcia miasta przez Japończyków panuje spokój. Jak przypuszczają **ofenzywa została zlokalizowana.** Przedstawiciel poselstwa japońskiego w Pekinie oświadczył, że Japończycy gotowi są szukać porozumienia, o ile skłonne są również do tego Chiny.

FLOTA ANGIELSKA W POGOTOWIU.

Pekin, (PAT.) Admirał sir Hovard Kelly, dowódca floty angielskiej na wodach chińskich polecił szalupom angielskim **„Bridge Water" i „Folkestone"** udać się do Chin Wang Tao dla ochrony interesów angielskich.

Czang Hsue Liang w odpowiedzi na notę japońską, czyniącą go odpowiedzialnym za wszelkie następstwa obecnego incydentu zrzuca **odpowiedzialność na Japończyków** i domaga się od nich, aby w przyszłości zwracali się wprost do rządu chińskiego.

NAD GRANICĄ ROSJI.

Londyn, 4 stycznia. Wedle doniesień z Charbina, **kawalerja japońska zajęła miasto Pogranicznaja, leżące na pograniczu rosyjsko-mandżurskiem.** Wiadomość ta z innej strony nie została potwierdzona.

Waszyngton nie uzna zdobyczy.

N. Jork. (PAT.) Donoszą z Pekinu, iż **w walkach o Szan Hai Kwan zginęło 500 żołnierzy chińskich. Zajęcie tego miasta uważają w Waszyngtonie jako początek dalszego przenikania Japończyków na terytorjum chińskiem.** Rząd Stanów Zjednoczonych, jak zaznacza korespondent waszyngtoński „Herald Tribune" **stwierdza ponownie, iż nie będzie uznawał zdobyczy, uzyskanych w drodze pogwałcenia traktatów**, gdyby zaś trwały nadal niebezpieczne incydenty na Dalekim Wschodzie dokonanoby prawdopodobnie nowego démarche w tej sprawie.

OCZEKIWANIE NA ROOSEVELTA.

Nowy Jork, 4 stycznia. Ambasador francuski w Waszyngtonie odbył wczoraj rozmowę z podsekretarzem stanu Castle. Po tej rozmowie ambasador francuski oświadczył **że była to ostatnia rozmowa w sprawie długów wojennych przed objęciem władzy przez prezydenta Roosevelta.**

ZDERZENIE 2 POCIĄGÓW.

Paryż, 4 stycznia. **Pod Lille zderzyły się** wczoraj wieczór dwa pociągi robotnicze, **wskutek czego 3 wagony zostały uszkodzone. 18 robotników odniosło ciężkie rany.**

———o———

O czem piszą inni?..

Policja na uniwersytecie.

„Nowy Dziennik“ zwraca uwagę na ten przepis projektu ustawy o szkołach akademickich, który pozwala policji „z własnej inicjatywy“ wkraczać na teren uniwersytetu. Jest to — przyznaje organ sjonistyczny — przepis „drugorzędny“, ale dla żydów ważny. Oczywiście!

„Postanowienie projektu rządowego co do wkraczania policji na teren uniwersytetów na wezwanie rektora lub z własnej inicjatywy z obowiązkiem natychmiastowego zawiadomienia rektora — pisze „Nowy Dziennik“ — nie jest zresztą żadnem novum w ustawodawstwie szkolnictwa wyższego w Polsce. Zwróciliśmy się w tej sprawie do **jednego z najwybitniejszych teoretyków prawa w Krakowie**, zapytując go, o ile postanowienie nowego projektu rządowego co do policji na terenie uniwersyteckim zmienia dotychczasowy stan rzeczy. Znakomity uczony odpowiedział nam, że już dzisiaj, de lege lata, zarówno rektor może wzywać pomocy policji w razie ekscesów, jak też i policja państwowa może w podobnej sytuacji wkroczyć z własnej inicjatywy na teren uniwersytetu. Jedynie tylko prawo — a raczej bezprawie — zwyczajowe uświęciło usus, że nawet w razie czynów kolidujących z ustawą karną policja nie jest na teren uniwersytecki wzywana, ani też sama na teren ten nie wkracza. Uniwersytet nie posiada żadnej eksterytorjalności w państwie polskiem“.

Szkoda, że „Nowy Dziennik“ nie podał nazwiska tego prawnika krakowskiego. Bo, według naszej znajomości prawa, niemożność wkraczania policji na uniwersytet wypływa nie ze „zwyczaju“, ale z prawa... Zresztą, chociażby nawet tylko ze zwyczaju. Czy „Nowy Dziennik“ nie wie, że w pewnych wypadkach zwyczaj powstały i tolerowany przez ustawodawcę nawet przeciw prawu, ma znaczenie prawa?

Apel do rozsądku

P. B. K. apeluje w „Kurjerze Warszawskim“ do rozsądku posłów i senatorów z B. B.... Właściwie — pisze — projekt rządowy o uniwersytetach winienby być przyjęty przez opozycję „sympatycznie“. Wszak dokona się w związku z tą ustawą przedział społeczeństwa:

„z jednej strony projektodawcy, z drugiej świat naukowy, młodzież dzisiejsza i jutrzejsza, cała elita społeczna, zarazem wszystko to, co w społeczeństwie rozumie i czuje potrzeby, prawa, interesy kultury — toż to przecież nielada okazja polityczna“.

Ale p. B. K. przykłada największą wagę do skutków ustawy. A są one już teraz możliwe do przewidzenia.

„Co będzie, gdy się obniży w Polsce poziom nauki, gdy się rozpolitykuje młodzież do ostateczności? Co będzie, gdy w dziedzinie najwyższych wysiłków cywilizacyjnych nastąpi rozstrój? Czy prędko się naprawi ten stan rzeczy, gdy inny zapanuje w Polsce system rządów?

W interesie bezwzględnej opozycji byłoby cieszyć się z perspektywy nowych tarć i ze wzmożenia się niezadowolonych. W interesie kultury narodowej jest uczynić wszystko, aby nawrócić z błędnej drogi. Komu będzie pomagał B. B.?“

„Państwo zorganizowanej pracy“.

„Słowo Polskie“ snuje marzenie na temat „państwa przyszłości“. Wygląda to na elaborat młodocianego „Legjonu Młodych“. Będzie to — pisze — „państwo zorganizowanej pracy“.

„Państwo — pisze „Słowo Polskie“ — by mogło być potężne i dawać obywatelom swym maksimum korzyści, musi być państwem **tylko tych, którzy w niem i dla niego pracują**. Albowiem tylko wtedy, kiedy nie będzie w państwie ani jednego człowieka niepracującego (choć do pracy zdatnego) — stanie się zadość postulatowi społecznej sprawiedliwości. Podkreślamy jednakże raz jeszcze, że „pracownikiem“ nie jest dla nas wyłącznie nic nie posiadający najmita. Bo każdemu najmicie musi być otwarta droga do osiągnięcia chociażby skromnej własności.

Rola świata pracy jest już dziś jasna, choć nieprędko nadejdzie jeszcze końcowy etap wszystkich społecznych przeobrażeń. Świat pracy i tylko on predestynowany jest do odegrania roli czynnika decydującego i eliminującego z siebie zastęp kierowników życia publicznego. Interesy jego dadzą się najłatwiej zidentyfikować z ogólnym interesem państwa, a więc muszą być uwzględniane należycie“.

Pozostałoby do wyjaśnienia tylko jedno jeszcze: — mianowicie, jaki los w tem „państwie przyszłości“ czeka dzisiejszych sojuszników „Słowa Polskiego“ z prawicy, tj. konserwatystów?... Zresztą cały elaborat o „państwie przyszłości“ jest pustą frazeologją!

Nie „Italja“, lecz „Włochy“.

„Poradnik językowy“ zajmuje się sprawą, jak się powinno pisać i mówić: Włochy, czy Italja? Nazwę „Italja“ w miejsce „Włoch“ wysunął p. Corvi z poselstwa włoskiego w Warszawie. Kilku dziennikarzy poszło za jego wezwaniem. Nowa nazwa jednak się nie przyjęła. Powstało zamieszanie. „Poradnik Językowy“ wypowiada się przeciw nowej nazwie „Italja“.

„Byłby to — pisze — precedens dość ryzykowny: z biegiem czasu i Niemcy mogłyby pretendować o zmianę nazwy na milszą im zapewne Dojczlandję, i Finlandja na Suomi, a zkolei i my prosić byśmy mogli włoskich przyjaciół o zmianę ich Polonii na Polskę. Rozumiem, że przykłady to nieco drastyczne, — ale faktem jest, że zadaje się tu pewien gwałt językowi: nazwy Italji i Italów utrwaliły się u nas w poezji i ściąganie ich z Parnasu na użytek codzienny razi. Możnaby się do tego z czasem przyzwyczaić, ale na razie co się dzieje? Ciż sami dziennikarze, którym kazano pisać o Italji, w rozmowach używają nazwy Włochy — i powodują zamęt. Czy mogło iść o to dr. Corviemu? Oczywiście, nie tyle jego powinna była boleć głowa o taktowne przeprowadzenie tej sprawy, ile dziennikarzy, ich więc jest winą, że wytworzył się stan zgoła niepożądany. Ba, toć nam — o ile wiem — nie wyjaśniły nawet pisma, skąd pewnego ranka przyszło do tak radykalnego koziołka na ich łamach, — potraktowały społeczeństwo niby mutum pecus. Nie dziw, że opóźnią proces, któremu podjęły się patronować.

Rada nasza: dopóki w sposób poważny a godny sprawa załatwiona nie zostanie, nie poddawać się dyktaturze dzienników i, pozostawiwszy piękną Italję podniośiejszemu stylowi poezji, pozostać przy dawnej, sympatycznej nam nazwie Włoch.

Jeżeli inicjatywa dra Corviego była w jakikolwiek sposób popierana przez czynniki rządzące — przez ministerjum spraw zagranicznych — to radzibyśmy się o tem czegoś wyraźniejszego dowiedzieć“.

Ojciec francuskiego radykalizmu.

W 50-TĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI GAMBETTY.

W dniu 31 grudnia 1932 r. upłynęło 50 lat od śmierci francuskiego trybuna i polityka radykalnego, Gambetty. Śmierć nastąpiła w przykrych okolicznościach. Gambetta został postrzelony przez swoją „przyjaciółkę“, p. Leonie Leon, i zmarł potem skutkiem zakażenia... — W 50-tą rocznicę śmierci znaleźli się członkowie obecnego rządu z Paul Boncour'em na czele w Jardies (dep. Seine-et-Oise) w domu, w którym Gambetta zakończył życie. Przed jego śmiertelnem łożem złożono kwiaty i wygłoszono parę mów. Bez udziału tłumów. Bez udziału nawet większej liczby mieszkańców Jardies, których ojcowie podobno nie podzielali powszechnego we Francji uwielbienia dla Gambetty. (Nieprzyzwoite „l'Echo de Paris“ przypomina, że obywatele tego miasteczka nazywali Gambettę wprost „gros cochon“)... Planowane są ku czci Gambetty uroczystości w Paryżu.

„Gambetta (bowiem) — mówił Paul Boncour w Jardies — **jest ideałem wszystkich wielkich polityków republikańskich Francji**“.

Postać niewątpliwie wielka i wybitna. Przedewszystkiem przez swój temperament, przez wytrwałość i talent organizatorski.

Gambetta pochodził z rodziny o tradycjach żydowskich. Mimo to okazał się goracym patrjotą francuskim!... Było to w r. 1870 po klęsce Sedanu. Paryż — oblężony. Rząd traci głowę. Gambetta ucieka balonem ze stolicy i na prowincji rozwija gorączkową działalność, organizuje odsiecz wojskową, zagrzewa do oporu i wśród ostatecznej klęski może sam jeden nie traci głowy.

Po wojnie i pokoju frankfurckim staje na czele partji republikańskiej. Należy do Zgromadzenia Prawodawczego. Zasiada na skrajnej lewicy. Ciągle myśli o odzyskaniu Alzacji i Lotaryngji. Historycy niemieccy nazywają go „szowinistą“. Jego to, zdaje się, była myśl, która dopiero w kilkadziesiąt lat później, została zrealizowaną by niemieckiej ekspanzji przeciwstawić blok Francji, Anglji i Rosji.

Grał olbrzymią rolę przez lat kilkanaście w charakterze posła, potem prezydenta Izby. Zaledwie przez krótki okres był premjerem i ministrem spraw zagranicznych.

Właściwie jednak nie działalność państwowa zapewniła Gambecie pamięć historji. Dała mu ją działalność w charakterze wodza „obozu republikańskiego“, t. j. organizatora partji radykalnej, która obecnie III-cią republiką francuską rządzi.

Gambetta był tym, który w smutnych dniach wrześniowych 1870 r. wtargnął na Ratusz paryski na czele tłumu i **obwieściwszy koniec II. Cesarstwa, obwołał III. republikę... W r. 1877** zaś, kiedy marsz. Mac Mahon zaczął ujawniać chęć przywrócenia monarchji, również Gambetta był tym czynnikiem, który zadecydował klęskę wyborczą monarchistów i ustąpienie Mac Mahona. Odniósłszy zwycięstwo przy wyborach do nowej Izby, poświęcił się teraz Gambetta konsolidacji pstrego i różnolitego obozu „republikańskiego“, który z czasem, po różnych przemianach, wystąpił na arenę jako dobrze nam znana partja radykalna. Rola Gambetty w tym ruchu polegała na tem, że temu obozowi dał doktrynę partyjną.

Na tę doktrynę radykalizmu francuskiego składa się dziś: „mit republikanizmu“ (coś w rodzaju naszego „państwowego wychowania“), radykalizm społeczny, pacyfizm i antykatolicyzm. Wszystkie te elementy, prócz jednego pacyfizmu, pochodzą od Gambetty.

„Republika“ była dla Gambetty mitem, ideałem, wyznaniem wiary, religją! Wprowadził ją do szkoły („wychowanie republikańskie“), do koszar wojskowych, do biur administracji. Jak Renouviera „obywatelska moralność“ tak Gambetty „republikanizm“ był światopoglądem. „Republika“ była dla niego pojęciem najogólniejszem i syntezą wszystkich rozwiązań.

Różne przyczyny złożyły się na to, że „republikanizm“ Gambetty wyrodził się w antykatolicyzm (słynne jego słowa: „Le clericalisme, voila — l'ennemi“: klerykalizm, oto — wróg). Zapewne i połączenie sprawy katolickiej z restauracją monarchji przez część katolików, i konserwatyzm w społecznych poglądach katolików! Ale przedewszystkiem fakt przynależności Gambetty do masonerji, co — wobec jawności masonerji francuskiej — nie było trudnem do stwierdzenia (Lemaitre, Hannotaux). On to zainstalował „drugi rząd“ (masonerję) u steru obok oficjalnego. I od jego czasów masonerja kieruje, prawie bez przerwy, losami Francji.

W ten sposób stworzył Gambetta „szkołę polityczną“ we Francji — szkołę, której nigdy nie brakło uczniów. Należą do niej wszyscy prawie wybitni politycy III-ciej Republiki, przedewszystkiem Waldeck-Rousseau i Combes. Przyznawali się do niej Briand i Herriot. Także i Boncour przemawiając w Jardies w 50-tą rocznicę śmierci Gambetty, oświadczył, że pragnie „podjąć spuściznę Gambetty i utrzymać jego żywą tradycję“.

Mit republiki i laicyzm antykatolicki, oto — co dał Francji Gambetta! Taki jest jego „tytuł do sławy“ i to mu zapewniło pamięć historji, która w nim widzi „ojca francuskiego radykalizmu“.

Gambetta zaciążył nad umysłowością Francji. Nie w tem znaczeniu, by stworzył jakąś syntetyczną i oryginalną doktrynę polityczną. Ale w tem znaczeniu, że mocą swego żywiołowego temperamentu, talentu organizatorskiego i żelaznej wytrwałości pchnął Francję w jednym kierunku, — w kierunku kultu „świeckiej republiki“.

W. Z.

Przed poruszeniem sprawy granic.

Nietylko niemieckie, ale i francuskie oraz angielskie pisma przypuszczają, że już w roku 1933 będzie poruszona sprawa rewizji granic. Nie jest to dla nas niespodzianką. Zanosiło się już na to od paru lat. Gdyby żył Stresemann, gdyby jego następca nie popełnił błędów, jakim był np. plan gospodarczego „Anschlussu“, gdyby wreszcie Hitler nie skomplikował wewnętrznej sytuacji Niemiec, to może już w r. 1931 lub 1932 Niemcy postawiliby zagadnienie rewizji granic na porządku dziennym. Wbrew przewidywaniom pesymistów doczekaliśmy we względnym spokoju r. 1933, ale czy tego czasu dobrze użyliśmy? Czyśmy zacieśnili nasze sojusze? Czyśmy zdobyli sobie silniejszą pozycję na terenie międzynarodowym?

Nie jest wykluczonem, że dyplomatyczny atak Niemiec na naszą granicę zachodnią jeszcze się może trochę opóźnić. Być może, że nie grzesząca zręcznością polityka niemiecka uwikła się najpierw w spór Eupen i Malmedy, o zagłębie Saary, o kolonje afrykańskie. Być może, że gen. Schleicher i p. Neurath nie będą chcieli poruszyć sprawy granic nie posiadając jeszcze takiego argumentu, jakim byłaby „równouprawniona“ Reichswehra, posiadająca czołgi, ciężką artylerję i lotnictwo. Przeprowadzenie takiego „dozbrojenia“ wymaga w każdym razie dużo czasu. Nie jest więc wykluczone, że jeszcze mamy dużo czasu na przygotowanie odparcia dyplomatycznej ofensywy Niemiec. Ale w każdym razie niebezpieczeństwo rośnie.

„Temps“ sądzi, że Niemcy poruszą sprawę „kurytarza“ w Genewie wtedy, gdy Francja wysunie na konferencji rozbrojeniowej sprawę bezpieczeństwa. Jeśli Francja domagać się będzie zwiększenia gwarancyj bezpieczeństwa, to Niemcy zażądają w imię swego bezpieczeństwa usunięcia „kurytarza“. Dziennik francuski sądzi, że jest to plan niezręczny i że się nie uda.

Ambasador polski w Londynie, p. Skirmunt zmuszony był zaprotestować przeciw nadużyciu radja brytyjskiego do propagandy antypolskiej. Mianowicie w noc sylwestrową speaker londyński przy przełączaniu transmisji z Królewca na Warszawę, ogłosił radjoamatorom angielskim:

„Obecnie przez t. zw. kurytarz polski, który przecina Niemcy na dwie części, przełączamy się do Warszawy, stolicy nowego kraju Polski, który wydaje trzecią część swego budżetu na utrzymanie olbrzymiej armji“.

Wtrącenie tej złośliwej uwagi do audycji noworocznej dowodzi, że propaganda antypolska wykorzystuje każdą sposobność.

Znakomity publicysta angielski, W. Steed wskazuje w „Figaro“, że Anglja prowadzi wobec Niemiec politykę ustępstw i zapytuje:

„Czy z tego wynika, że Anglja poszłaby na wszystko, aby przeszkodzić Niemcom w uzbrojeniu się?

Nie sądzę, chyba żeby to ponowne uzbrojenie się wystąpiło w formie zbyt jaskrawej. Niemcy będą uprzedzeni, aby uniknęli tej pomyłki. Będą nadal prowadzić propagandę, wyraźną a zarazem zamaskowaną, przeciw t. zw. korytarzowi polskiemu i za urzeczywistnieniem tego, co pozostaje jeszcze do urzeczywistnienia z programu pozostawionego w memorjale Stresemanna z 7-go września 1925, skierowanym do Kronprinca. W dalszym ciągu będą usiłowali pracować w kierunku odtworzenia potęgi gospodarczej, wojskowej i politycznej Niemiec“.

Steed przewiduje więc, że w najbliższym czasie Niemcy poruszą sprawę rewizji granic. Tego samego zdania jest Pertinax w **„Echo de Paris“**, który atakuje Herriota, że zgodził się na militarne równouprawnienie Niemiec bez porozumienia się z sojusznikami Francji w środkowej Europie.

Prawicowa prasa francuska stoi w obronie Polski, natomiast pisma lewicowe coraz wyraźniej opowiadają się za rewizją traktatów. **„Republique“** atakuje istniejące sojusze twierdząc, że wszystkie przymierza wojskowe, nawet obronne, powinny być uważane za nieistniejące.

„Volonte“ twierdzi, że kongres Ligi Praw Człowieka (reprezentującej 180 tys. członków) zamanifestował chęć „spalenia“ Traktatu Wersalskiego. Już nie mówi się o poprawieniu, lecz o „spaleniu“.

Uważnie notuje te głosy prasa niemiecka. Polska zachowuje spokój, by przez przedwczesne protesty nie przyśpieszyć poruszenia sprawy rewizji traktatów na terenie Genewy, lecz spokój nie powinien być bezczynnością. Bardziej niż kiedykolwiek potrzeba dziś polityki rozważnej, przewidującej, konsekwentnej.

Reforma rolna a własność niemiecka.

W związku z zainteresowaniem, z jakiem opinja publiczna darzy losy niemieckiej skargi na Polskę za stosowanie reformy rolnej, nie od rzeczy będzie przypomnieć, jak to cyfrowo przedstawiają się na terenie Poznańskiego i Pomorza owe „represje“ gospodarcze władz polskich wobec mniejszości niemieckiej.

Na terenie Poznańskiego i Pomorza, w zakresie parcelacji dobrowolnej rozparcelowano w latach 1920—1929 258 objektów gospodarczych o obszarze 49.728.04 ha, z czego na ziemię państwową przypada 40.377.50 ha (81.2%), na ziemię prywatną 9.350.54 ha (17.8%). Ziemi prywatnej polskiej rozparcelowano dobrowolnie 7.682.07 ha (15.4%), ziemi niemieckiej prywatnej rozparcelowano dobrowolnie — 25 objektów o obszarze 1.668.47 ha (3.4%).

W zakresie parcelacji przymusowej rozparcelowano 5 objektów własności polskiej o obszarze 2.287 ha (28.2%), własności niemieckiej 6 objektów o obszarze 5.781 ha, czyli 71.8%. Dochodzi do tego jeszcze skorzystanie z prawa pierwokupu w 11 przypadkach odnośnie własności niemieckiej o obszarze 64.24 ha.

Ogółem więc rozparcelowano w omawianym czasokresie (drogą parcelacji dobrowolnej i parcelacji przymusowej) 57.860.28 ha, z czego na ziemię państwową polską i ziemię prywatną polską przypada obszar 50.346.57 ha, czyli 87% — na ziemię zaś prywatną niemiecką 7.513.71 ha, czyli 13%.

Pamiętaj złożyć ofiarę
na rzecz bezrobotnych
na ręce
Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Na ziemiach Rzeczplitej

Kościół N. P. Marji w Toruniu zagrożony.

Kościołowi N. P. Marji w Toruniu grozi katastrofa. Oto jak zbadała w tych dniach specjalna komisja, **południowa i zachodnia ściany kościoła są silnie pochylone**, co rzuca się w oczy nawet przechodniom. **Odchylenie od pionu wynosi od 20 do 65 cm.** Przyczyn pochylenia się ścian należy szukać w nadmiernym ciężarze dachu. Dawniej kościół ten posiadał dach trójdzielny, przed kilkudziesięciu jednak laty, Niemcy usunęli te dachy i ułożyli wspólny dach o niezwykle ciężkiej konstrukcji, który rozpiera mury. Zdaniem komisji **katastrofa może nastąpić za lat 10, może jednak dojść do niej i w czasie najbliższym.** Wobec tego postanowiono odpowiednie memorandum przedłożyć miarodajnym czynnikom.

Likwidacja „Dnia Polskiego".

Od 1-go stycznia przestał wychodzić w Warszawie „Dzień Polski" dziennik konserwatystów sanacyjnych. Prenumeratorów odstąpił „Dzień Polski" krakowskiemu „Czasowi" w ten sposób, że „Czas" drukuje dla nich część swego nakładu pod nagłówkiem „Dzień Polski". Wydawnictwo zaś byłego „Dnia Polskiego" poinformowało swoich czytelników z samym końcem grudnia 1932, że **„Dzień Polski" rozpoczyna 10 rok swej służby społecznej i ukazywać się będzie w nowej znacznie rozszerzonej szacie".**

Napad na pociąg pod Radziwiłłowem.

Koło stacji Radziwiłłów na pociąg towarowo-osobowy napadła banda opryszków, którzy wskoczyli do wagonów, usiłując oderwać plomby i zrabować towary. Rabusie uzbrojeni byli w nożełomy oraz rewolwery. Pomiędzy obsługą pociągu i policją a bandą wywiązała się ostra strzelanina. **Herszt William Lainert z Żyrardowa padł ciężko ranny.** Stropieni tem napastnicy zbiegli do lasu, porzucając przygotowane do rabunku worki oraz żelazne haki, które służą do czepiania się pędzącego pociągu.

Bandyci grasują.

Pod wsią Polanówką, w powiecie tomaszowskim na powracających z Zamościa kupców napadła szajka bandytów, zasypując jadących na wozie kupców gradem kul. **Jeden z kupców, Bleicher został zabity, zaś furman Woś odniósł ciężkie rany.** Bandyci zrabowali wieziony cały zapas towarów. Za zbiegłymi policja wszczęła pościg.

14-letni agitator komunistyczny.

Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie zasiadł młodociany, bo tylko 14 lat liczący, a zaledwie na 10 wyglądający **agitator komunistyczny Abraham Milchstein.**

Aresztowano go podczas rozpraszania grupy komunistycznej młodzieży i **znaleziono przy nim ulotki, oraz patrony do odbijania na murach odezw.** Tłomaczył się, że dał mu tę robotę za wynagrodzeniem jakiś nieznajomy, dochodzenie jednak wykazało, że **już przed rokiem był on aresztowany jako agitator.** Dalsze śledztwo wykryło, że Milchstein, syn krawca, zorganizował wśród młodzieży krawieckiej specjalną **„jaczejkę komunityczną dzieci krawieckich".** Milchsteina skazano na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zawieszając jednak karę na przeciąg lat trzech i wyznaczając mu kuratora do pilnowania jego dalszego zachowania.

SAMOBÓJSTWO EM. PROFESORA GIMN. W Poznaniu popełnił samobójstwo Mieczysław Ostrowski emerytowany profesor gimnazjum. Był on również właścicielem kilku księgarń. **Przed Bożem Narodzeniem aresztowano go w związku z aferą kupna książek kradzionych w poznańskich księgarniach.** Przed kilku dniami zwolniono go z aresztu

Plan... interwencji francuskiej...

REWELACJE „POLONJI" O SANATORACH NA USŁUGACH KS. PSZCZYŃSKIEGO.

„Polonia" zamieszcza w dalszym ciągu rewelacje o tem, jak wybitni sanatorzy sanowali sytuację podatkową księcia Pszczyńskiego. Najciekawsze wśród nich jest plan... interwencji francuskiej...

Odgrywający dużą rolę w kołach sanacyjnych żyd Lewin wraz z innymi wykombinował ten plan, który przedłożono agentowi księcia Pszczyńskiego naczelnemu dyrektorowi, Treitschkemu, obywatelowi niemieckiemu, wydalonemu w swoim czasie z Polski, oraz młodemu księciu Pszczyńskiemu. Według tego planu,

„z posiadłości Księcia Pszczyńskiego ma być utworzona spółka akcyjna, która wyda obligacje, które uplasuje się w Paryżu. Jeśli Książę Pszczyński wyrazi swą zgodę na te propozycje, wówczas powinien wysłać swego pełnomocnika do Paryża, gdzie przyjedzie także p. Lewin. W Paryżu pełnomocnik Księcia i Lewin mieli się skomunikować z dygnitarzem masońskim Lardige i z ministrem skarbu Flandinem, co do uzyskania pożyczki w wysokości 50 miljonów złotych na podstawie obligacyj, mającej powstać Pszczyńskiej spółki akcyjnej. Mieli się skomunikować także z bawiącym wówczas z ramienia rządu polskiego ministrem Targowskim, który im obiecał użyczyć pomocy. W razie szczęśliwego załatwienia spraw kredytowych p. Lardige miał pojechać z pismem rządu francuskiego do Warszawy i rządowi polskiemu zapowiedzieć (nahelegen), że rząd francuski życzy sobie, by zaległości podatkowe Ks. Pszczyńskiego zostały umorzone, ponieważ grupa francuskich kapitalistów razem z Księciem Pszczyńskim tworzy spółkę akcyjną i daje jej kredyt w wysokości 50 miljonów złotych.

Dalej dowiadujemy się o roli, jaką w tych zabiegach odgrywał senator Targowski:

Agent w swym raporcie do Księcia pisze, że plan ten powstał prawdopodobnie w głowie Lewina, który opowiadał, że w porozumieniu z p. Targowskim odbył już na ten temat informacyjne rozmowy z Lardigem i Flandinem w Paryżu. W raporcie z dnia 9 stycznia 1932 r. główny agent donosi Prinzowi, że widział się z p. Targowskim w Warszawie i w Berlinie, i w obu wypadkach p. Targowski go miał zapewniać, że rząd polski bardzo chętnie pójdzie na rękę Księciu Pszczyńskiemu nietylko w sprawach podatkowych, lecz także w sprawach kredytowych, przyczem wyraził życzenie rychłego osobistego zapoznania się z Prinzem. W swym raporcie z dnia 16 lutego 1932 r. główny agent donosi Prinzowi, że dnia 7 stycznia 1932 r. o godz. 10 rano w mieszkaniu Lewina z majorem Wędziagolskim powyższy plan omawiali, a tegoż samego dnia wieczorem o godz. 10 w mieszkaniu Lewina, on i Lewin omawiali powyższy plan z przybyłym tam ministrem Targowskim. Ustalono, że pełnomocnik Księcia Pszczyńskiego razem z Lewinem jeszcze przed posiedzeniem Rady Ligi Narodów pojadą w tej sprawie do Paryża. P. Targowski obiecał przybyć potem do Genewy, gdzie miał pośredniczyć pomiędzy Księciem Pszczyńskim a przedstawicielami rządu polskiego.

Przeprowadzone przez „Polonię" badania potwierdziły, że projekty te traktowano poważnie, że je w rzeczywistości administracji Księcia Pszczyńskiego przedłożono. Główny agent Księcia jeździł nawet do Paryża i tam konferował z p. Lardige. Prinz i jego dyrektorzy do czasu udawali, że projekty te traktują poważnie, i korzystali z interwencji sanacyjnej u rządu. Krótko przed sesją Rady Ligi Narodów Prinz kombinatorom sanacyjnym spłatał niespodziewanie figla. Widocznie uważał on, że ujawnienie tych kombinacyj w Genewie mogłoby być uważane za wszczęcie bezpośrednich rokowań, wskutek czego mogłaby spaść jego skarga z porządku dziennego Rady Ligi. Prinz wystosował więc do p. Targowskiego następujący list, który podajemy w odpisie.

Pszczyna, dnia 14 stycznia 1932 r.

Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze!

Od p. dyrektora S...., który pracuje dla zarządu Księcia Pszczyńskiego w sprawie podatkowej nie stojąc atoli, jak chciałbym zaznaczyć, w stałym stosunku urzędniczym do Zarządu Księcia Pszczyńskiego dowiedziałem się, że z Waszą Ekscelencją mówił on tak w Berlinie jak i w Warszawie i że Wasza Ekscelencja miała uprzejmość zakomunikować mu, iż rząd Polski, bardzo chętnie by szedł na ręce Księciu Pszczyńskiemu i to nietylko w sprawie podatkowej, ale także w sprawie kredytu.

W ciągu ostatnich miesięcy odbył się cały szereg rozmów natury osobistej w sprawie podatkowej Księcia Pszczyńskiego, w których brał udział p. S.... Ponieważ jednak jak Wasza Ekscelencja raczy zrozumieć, przykładam do tego największą wartość, by rozmowom tym nie przypisano znaczenia pertraktacyj, prowadzonych w imieniu Zarządu Księcia Pszczyńskiego, pozwalam sobie wskazać na to, że p. dyrektor S.. jak doniósł Waszej Ekscelencji już dnia 14. I. 1932 r., nie jest upoważniony w imieniu Księcia Pszczyńskiego jakiegokolwiek oświadczenia podawać lub takowe przyjmować.

Prócz tego pozwalam sobie wskazać na to, że sprawa kredytu o której mówi p. dyrektor S., wogóle nie istnieje, ponieważ takowych pertraktacyj się nie prowadzi. Wynika to jak z dłoni, że kredyt zarządu w związku z sprawą podatkową został zupełnie podkopany i że takie pertraktacje nie mają narazie żadnych widoków na powodzenie.

Słyszę, że Wasza Ekscelencja na końcu stycznia br. bawić będzie w Genewie i sprawiłoby mi szczególny zaszczyt i radość poznać przy tej sposobności Waszą Ekscelencję osobiście.

Odpis niniejszego pisma przesyłam Jego Ekscelencji Panu Ministrowi Sokalowi do Genewy do wiadomości.

Raczy Wasza Ekscelencja przyjąć wyraz mego prawdziwego poważania.

Dr. Prinz von Pless.

Jego Ekscelencja
Pan Minister Targowski
Paryż
Hotel Majestic.

Pozatem przytacza „Polonia" inne dokumenty, z których wynika jasno, że w „ratowaniu" Księcia Pszczyńskiego z opresji podatkowej brało udział wielu wybitnych sanatorów, a między innymi, p. Tadeusz Sułowski, b. dyrektor Banku Ziemiańskiego, który Księcia Pszczyńskiego tytułuje „swym szefem". Afera więc, jak widzimy, nie ogranicza się do osoby dr. Wyrostka, ale przybiera wielkie rozmiary.

Przypomnieć należy, że nastąpią jeszcze dalsze rewelacje.

Z całego świata.

W sprawie dekretu o Roku Swiętym.

Agencja Atlanta komunikuje z Miasta Watykańskiego, że tekst dokumentu papieskiego w sprawie ogłoszenia Roku Świętego opracowują specjalnie do tego powołani dostojnicy kościelni z różnych kongregacyj. **Dokument ogłoszony zostanie w ciągu najbliższych dwu tygodni** i prawdopodobnie nosić będzie datę 6 stycznia, uroczystości Objawienia Pańskiego. Podpiszą go Kardynałowie Frühwirth, jako kanclerz Świętego Kościoła Rzymskiego i Lauri, jako Wielki Penitencjarjusz. Jedną z najważniejszych części dokumentu, a mianowicie część traktującą o związanych z Rokiem Świętym odpustach, opracuje św. Kongregacja Sakramentów. Wśród modlitw zaleconych na Rok Święty **poczesne miejsce zajmować mają modły o powrót do Kościoła odszczepieńców, o triumf powszechny pokoju i triumf Kościoła Powszechnego.** W związku z tem przypuszcza się, że poważny ustęp w dokumencie poświęcony będzie wezwaniom do braterstwa ludów i pozyskaniu największej gwarancji pokoju powszechnego. (KAP.)

Otwarcie muzeów watykańskich.

Z dniem 2 bm. otwarty został dostęp dla szerokiej publiczności do nowej pinakoteki i muzeów watykańskich przez nową bramę wejściową. Zarówno nowe wejście do muzeów jak i przepiękne zbiory pinakoteki odrazu stały się przedmiotem powszechnego podziwu i admiracji. (KAP.)

NIESAMOWITE SAMOBÓJSTWO. W Rio de Janeiro Portugalczyk Manoel Miranda, chory na nieuleczalną chorobę, popełnił samobójstwo **uwiązując sobie do nóg, piersi i głowy, patrony dynamitu,** poczem podpalił lonty. Wybuch rozszarpał ciało samobójcy a **głowa została roztrzaskana na drobne kawałki.**

Generał Ludendorff na czele bezbożników.

Generał niemiecki Ludendorff wystosował niedawno odezwę, w której nawołuje wszystkich swych zwolenników, zorganizowanych w t. zw. „Tannenberg-Bund" do zerwania ze wszystkiemi wyznaniami, mającemi swe początki w chrześcijaństwie, jak również do zwalczania lekcji religji w szkołach. Równocześnie członkowie „Tannenberg-Bundu" mają uczęszczać na nabożeństwa w świątyniach **celem wyśledzenia, jakie ilości ofiar składają wierni na swe kościoły lub biednych.** Kurja arcybiskupia w Monachjum, która już parę razy przestrzegała wiernych przed niebezpieczeństwem powyższego Związku, obecnie wydała nową odezwę, podkreślającą bezbożnicze nastawienie organizacji gen. Ludendorffa. (KAP.)

PRAGA I WATYKAN. „Praskie Nowiny" donoszą, że pertraktacje prowadzone między Republiką Czechosłowacką a Stolicą Apostolską w sprawie wykonania „modus vivendi" dobiegają końca. „Modus vivendi" dotyczyć ma głównie mianowania dostojników kościelnych, nowego podziału diecezji i t. d.

MISTRZ PADEREWSKI W LONDYNIE. We wtorek wieczorem przybył do Londynu Ignacy Paderewski. Koncert polskiego mistrza pod protektoratem króla i królowej odbędzie się **12 stycznia br.**

NAUCZYCIELE WĘGIERSCY OTRZYMUJĄ PŁACE W NATURALJACH. Podczas zjazdu ogólnopaństwowego Związku nauczycielstwa węgieskiego, który odbywał się w ostatnich dniach grudnia w Budapeszcie, przedstawiciele kół prowincjonalnych skarżyli się przed ministrem szkolnictwa Homanem, na opłakane warunki pracy. Oto gminy węgierskie płacą nauczycielom nie pieniądzmi, lecz naturaljami, zwłaszcza zbożem. Przytem zdarzają się nadużycia, gdyż gminy liczą za jeden centnar metryczny 19 penge, a w handlu cena pszenicy wynosi tylko 9 penge. Minister Homan przyrzekł wpłynąć na poprawę doli nauczycieli.

PUBLICZNE DYSKUSJE MIĘDZY KATOLIKAMI I KOMUNISTAMI W ANGLJI. Katolickie Stowarzyszenie Społeczne **w Cardiff** organizuje co środy publiczne dyskusje między katolikami i komunistami. Nieco burzliwe niekiedy **debaty przynoszą bardzo korzystne wyniki.** Podczas ostatniego wieczoru dyskusyjnego 600 osób przysłuchiwało się z uwagą pojedynkowi słownemu między jednym z organizatorów marszu głodnych na Londyn a pewnym znanym katolickim działaczem społecznym. (KAP.)

Rząd Paul Boncoura a katolicy.

Naczelny redaktor paryskiego „La Croix", Jean Guiraud, zwraca uwagę, że nowy rząd francuski nie wzbudza wielkiego zaufania wśród katolików. Są w nim wprawdzie ludzie o katolickiej przeszłości, jak podsekretarz stanu przy prez. rady ministrów Frot, wychowanek szkół katolickich, lub **Cot, podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, niedawno jeszcze bojownik o sprawę katolicką.** Z drugiej strony jednak niepokojem musi napawać katolików pozostanie w ministerstwie oświaty publicznej de Monzie, którego wspomagają Marcombes z sekretarjatu wychowania fizycznego i Ducos z sekretarjatu wychowania technicznego. Ci trzej politycy bezwątpienia usilnie dążyć będą do „szkoły jednolitej" i odrzucenia zapomóg dla szkół wolnych, czego przedsmak katolicy francuscy odczuli za czasów Herriota i tego samego Ducosa. Ta polityka szkolna prowadzi do ateistycznej i materjalistycznej laicyzacji, oraz zmonopolizowania przez państwo wpływów na młodzież. (KAP.)

Ruch wydawniczy.

„PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA“.

Pod powyższym tytułem ukazał się drugi zeszyt kwartalnika, będącego organem Ministerstwa Opieki Społecznej za r. 1932, poświęcony wyłącznie zagadnieniu ubezpieczeń społecznych.

Na treść zeszytu składają się:

Jerzego Dreckiego: „Charakterystyka i znaczenie ubezpieczeń społecznych“.

Hermana Horowitza. „Czy ubezpieczenia społeczne są ciężarem socjalnym“.

Dr. J. Bujalskiego. „Z dziejów organizacji lecznictwa w Kasach Chorych“.

J. Baumgartena. Ubezpieczenie na wypadek inwalidztwa, starości i pozostałych na podstawie ordynacji ubezpieczeniowej“.

Eug. Modlińskiego: „Ubezpieczenie od wypadków“.

K. Dagnana: „Kasy Chorych w dobie kryzysu“.

St. Sasorskiego: „Ubezpieczenie pracowników umysłowych“.

R. Szymanko: „Ubezpieczenie górnicze“.

W. Brunera: „Z zagadnieniem reformy ubezpieczeń społecznych“.

St. Fischlowitza: „Międzynarodowe zagadnienie ubezpieczeń społecznych“ i szereg innych.

Dunikowski



na sali rozpraw w sądzie paryskim wraz ze swoim adwokatem, przybranym w togę.

„Gdyś szewc — patrz swego kopyta“...

(We wczorajszym numerze „Il. Kurjera Codziennego“ ukazała się powierzchowna i płytka recenzja z „Betleem Polskiego“ L. Rydla, podpisana literami „rz“. Tekst „Betleem“ Rydla — jak wiadomo — uzupełnił A. Waśkowski i przeciw jego pomysłom była ta recenzja skierowana. Jest publiczną tajemnicą, że recenzje teatralne w „Kurjerze“ pisuje młody ginekolog, p. Kazimierz Piotrowski, pod kryptonimem „rz“. Otóż na jego krytykę zareagował doraźnie Waśkowski w formie, jaka dla poety jest najodpowiedniejsza: w formie poetyckiego listu do przyjaciela swego, **prof. Ludwika Skoczylasa,** który przebywa obecnie w Zakopanem. List ten, jako literacką satyrę, zamieszczamy. Przyp. Red.).

Kochany mój Ludwiku,
czy w górach spadł już śnieg?
w Krakowie na chodniku,
jak zawsze — błota ściek...

Nowinek nie mam wiele,
od złego strzeże Bóg —
rymami drogi ścielę,
bym błoto mijać mógł...

To jedno powiem przecie,
domyślem pojmiesz wnet:
przeczytaj — dziś w gazecie
coś pisze pan er zet...

U źródła czerpał sitem,
nie sięgnął nic a nic —
to strach, gdy pod błękitem
gwiazd szuka ślepy widz...

Recenzent! — oto człowiek —
stróż słów i myśli stróż — —
a on czy ma u powiek
tę moc, co sięga zórz?...

A on czy ma u czoła
ten znak, ten boży ślad,
przez który spojrzeć zdoła
na inny — piękny świat?

A on czy jest jak sędzie?
sumienia dzierży straż?
kto w Sztuce ślepym będzie,
Bóg przed nim skryje twarz!

Sumienie prawdę powie
i spadną cięgi rózg:
co insze Myśl we Słowie,
co insze — we łbie mózg!

Myśl śmiała — oto droga,
skąd nowy życia ruch —
tu nic z ginekologa:
na świat się rodzi — — duch!

A jeśli kto zapyta
o sens — odpowiem tak:
gdyś szewc, to patrz kopyta!
dla ptaków górny szlak!

Pod tęczą kolorową
Myśl-Słowo — przednia straż — —
a wykpić Myśl i Słowo
potrafi byle kpiarz...

Ja — mam fantazję swoją,
co złączy Krym i Rzym...
a już się sceny stroją,
pod ramię z Myślą — rym!

Już woła coś błękitnie,
rym puszcza śmigę w lot...
ostrożnie! bo snać wytnie
jak obuch albo młot!

Startuje mój aparat
nad sądów mętną toń,
a Parnas — jak Ararat —
z daleka poda dłoń!

Sam siebie w ptaka zmienię,
choć ludzie skrzydła rwą —
zostawię Myśl na scenie,
lecz któż zrozumie ją?...

Kraków, 3 stycznia 1933.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Sport.

O puhar im. Prezydenta Rzplitej.

Już od trzech dni megafon zapowiadał rozgłośnie najciekawszy dzień rozgrywek o puhar pana Prezydenta Rzplitej na wielkim stadjonie. Zgłoszono do nich aż 40 koni, wobec czego rozpoczęto konkurs już o godzinie 10-tej rano. Trybuny i miejsca stojące wypełniły niemal doszczętnie tłumy publiczności. Pogoda dopisała jak zwykle zalewem słońca i niezwykłem o tej porze ciepłem.

Konkurs odbywał się na 16-tu przeszkodach wysokości do 1.40 m., szybkość oznaczono 425 m. na minutę. Znane już z poprzednich konkursów konie miały trudne zadanie, gdyż przeszkody były bardzo uciążliwe. Toteż jeden koń tylko przebył je bez punktów karnych, a mianowicie **Oliwer pod por. Nowakiem** z 7 pułku artylerji ciężkiej, zdobywając w ten sposób **piękny puhar wędrowny,** oraz pierwszą nagrodę w wysokości 450 złotych. Drugie miejsce zdobył kapitan **Mrowec** na koniu **Moskal** i trzecie ten sam na koniu **Sabinka.**

Po dekoracji i owacjach, urządzonych na cześć zwycięzców, odbyły się efektowne skikjöringi. W pierwszym zwyciężył koń **Order,** w drugim śliczna, rasowa **Izolana.** Ski-kjöring góralski obfitował jak zwykle w momenty zabawne, gdy nieprzyzwyczajone do nich konie wyprawiały rozmaite brewerje. W pełnym fantazji galopie pierwszy przeszedł koń **Bury** z jeźdźcem **Ślimakiem.** Jako nowość wprowadzono w megafonie pieśni góralskie, grane podczas góralskiego ski-kjöringu.

Po długiej przerwie ujrzeliśmy na stadjonie barwne fraki jeźdźców cywilnych stających do konkursu **o puhar wędrowny Śląskiego Klubu Jazdy.** Zniżono przeszkody, natomiast ograniczono czas, szybkość decydowała o zwycięstwie.

Pierwszą nagrodę i puhar zdobył p. **Wickenhagen** na koniach **Turek i Elna,** drugą p. **Świderski na Bulli.**

W czwartek ostatni dzień zawodów konnych, poczem uwaga publiczności przeniesie się na międzynarodowe zawody łyżwiarskie, do których trenują już zawodnicy, urządzając codziennie na małym stadjonie efektowne treningi i popisy.

Zakopane, 3 stycznia.

MARJA SANDOZ.

Wiener E. V. mistrzem Krynicy.

AZS. (WARSZAWA) NA TRZECIEM MIEJSCU

Mecz finałowy „Wiener E. V — Brandenburger E. V., oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem (odbył się w obecności 3.500 widzów), zakończony został zwycięstwem drużyny wiedeńskiej w stosunku 2:0 (0:0, 2:0, 0:0). Gra była piękna, prowadzona z obu stron ostro.

Spotkanie między drużynami AZS (Warszawa) i B. K. E. (Budapeszt) zakończyło się wynikiem 2:1 (0:0 1:1, 1:0) dla AZS'u.

Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła drużyna **WEV,** zdobywając nagrodę przechodnią, rozgrywaną przez 5 lat oraz piękny puhar honorowy, 2) Brandenburger EV., 3) AZS. Warszawa, 4) BKE. Budapeszt, 5) Cracovia i 6) KTH.

Wiener E. V. po swych sukcesach w Krynicy zawita do Krakowa, gdzie rozegra w niedzielę, 8 b. m. spotkanie z Cracovią.

Kino.

Z kin krakowskich.

ADRIA. „Pałac na kółkach“. Jest to film polski, realizacji R. Ordyńskiego, osnuty na tle powieści Kossowskiego p. t. „Cyrk“. W temacie miłosnym nie odbiega on ani na jotę od szablonów, strupieszałych już poprostu w filmach krajowych, ale zato przynosi pewną odmianę tła i środowiska. Krótko można o nim powiedzieć: interesujący, lecz nieudolnie opracowany temat, wadliwe tempo montażu, akcja chwilami nudna. Plusami są: robota reżyserska, operatorska i dźwiękowa, oraz gra K. Lubieńskiej, Zelwerowicza, Krukowskiego i Buczyńskiej. Wartość artystyczną posiada przedstawienie w wędrownym cyrku, wykonywane z czarującą naiwnością i rozczulającym brakiem odpowiedniego wyszkolenia.

Od Administracji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

„Genjalni ludzie“

(Kilka uwag z powodu książki prof. Kretschmera).

II. Dzieło Kretschmera posiada jednak niejeden brak. Prof. Kretschmer ogranicza się do genjuszów Niemców: (90% protestantów i rasy Prusaków). Nie mógł pominąć nazwisk takich jak: Sokrates, Platon, Arystoteles, Cezar, Michał Anioł, Napoleon, ale poza nimi ani słowa o wielkich twórcach na polu religijnem.

Protestancki profesor uznając za genjusz Lutra, który tak często powołuje się na Apostoła Pawła, wierzył chyba w genjalność apostołów Chrystusa Pana. Ta genjalność jednak nie da się wytłumaczyć jego teorjami, takiemi jak np.: że genjusz, to — przypadkowy wynik doboru płciowego, dziedziczności konstytucjonalnej i duchowej i pewnych chemicznych zmian krwi w okresie dojrzewania płciowego.

Prawa pewnej okresowości, cykliczności, jakiej prof. Kretschmer dowodzi np. w życiu Goethego, Nietschego, lub Bismarka, są mocno naciągnięte. Jego ludzie genjalni, których portrety umieścił na końcu książki, to sami prawie Niemcy i to podzieleni na grupy: 1) przyrodników (dwaj Humboldtowie), 2) filozofów; tu znajdziemy wyjątkowo także nie-Niemców praojca pozytywizmu Descartes'a i ojca sensualizmu: Loke'go, 3) bjologów: A. von. Hallera, Gmelina, między którymi umieścił i Goethego; tu już nie mógł pominąć Darwina i Pasteura. Między romantykami prócz Tassa znów sami Niemcy. Realiści i humoryści: w tej grupie dziwnym zbiegiem okoliczności figurują Luter, obok matki Goethego, Alexis, Rosegger, Henryk Seidl, lub Fr. Reuter.

Ciekawie odnosi się Kretschmer do wszystkich postaci wczesnego chrześcijaństwa i średniowiecza, przemilczając takie, jak papieże: Leon W., Grzegorz VII., Innocenty III. — kodyfikatorzy: Justynian, wielcy politycy i administratorzy jak: Harun al Raszyd, lub Karol Wielki; święci: św. Franciszek z Assyżu, wielcy uczeni jak: nasz Kopernik, Galileusz lub Newton.

Dzieło właściwie powinno nosić tytuł: „Geniale Deutschen“, a nie „Geniale Menschen“. A może prof. Kretschmer chciał uwzględnić tylko tych ludzi genialnych według swego pojęcia, u których mógł wykazać czy u nich samych w wieku późniejszym, czy u ich przodków lub potomków objawy chorób umysłowych?

Typowym pod tym względem są rozdziały: Bohater — władca ludzi (rozdz. IX. i XI.).

W rozdziale IX. znajdujemy znowu Niemców: Bismarka, Blüchera, Nietschego, z dawniejszych: Ulryka von Hutten, królów bawarskich Ludwika i Ottona ,i Francuzów — rewolucjonistów: Robespierre'a, Dantona, Mirabeaux. Prof. Kretschmer zgubił gdzieś takich, jak Aleksander Wielki, Hannibal, Cezar, Marek Aurelli, wodzowie Krzyżowców, pogromcy Turków, bez względu na narodowość. Ciekawem jest pomijanie genjalnych wodzów z ostatniej wielkiej wojny, których zresztą nie brakło po obu stronach walczących. A przecież uczony nie powinien kierować się szowinizmem narodowym.

Milczy znowu zupełnie prof. Kretschmer, może i słusznie, o ludziach współczesnych. Dlatego nie znajdziemy u niego nawet wzmianki o twórcach dzisiejszej Rosji Sowieckiej, o Mussolinim, Kemalu Paszy, Primo de Riwerze, o Gandhim.

Jest w tej książce ciekawy typowy dla materjalisty i protestanta ustęp, w którym tłumacząc istotę genjusza stwierdza warunki w jakich genjusz się pojawia. Rozdział ten zatytułował „Daimonion“.

Stwierdziwszy, że genjusz pojawia się zazwyczaj w rodzinach wykształconych, dziedzicznie wysoko uzdolnionych w chwili, gdy one zaczynają ulegać degeneracji, przyznaje, że te wszystkie warunki nie wystarczają.

Czem jest owo „Dajmonion“ nię tłumaczy. Dlaczego? Sądzę, iż dlatego, że nie chce uznać ingerencji Boga, nie chce uznać, że Wszechmocny zsyła ludzkości w swej łasce ludzi genjalnych, którzy objawiają jej nowe prawdy i na nowe je pchają drogi rozwoju, postępu i doskonalenia się, by łatwiej odgadnąć mogła swe cele ostateczne i zjednoczyć się w swoim Stwórcy i Panu Wszechświata. Prof.. Kretschmer nie jest wyjątkiem. Całe szeregi uczonych niekatolików nie pośledniej miary dufnych w potęgę ograniczonego rozumu ludzkiego, popełnia tem sam błąd: w dziełach ich brak Boga. Gdy ostatecznie stają przed niedającymi się wyjaśnić eksperymentalnie zjawiskami, nie potrafią jak Sokrates powiedzieć: „wiem, że nic nie wiem“, ale, jak prof. Kretschmer, powiedzą: „dajmonion“.

St. S.

Uporczywe zaparcie stolca, katary grubej kiszki, zastój w kiszkach, wzdęcie, bóle w bokach, przechodzą przy używaniu rano i wieczór po szklaneczce naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa“. Zalecana przez lekarzy.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 5: św. Telesfora.
Piątek 6: uroczystość Trzech Króli.
Piątek 6: wschód słońca o godz. 7.56, zachód o godz. 16.03.

PRZYMROZEK. Mgła, która ogarnęła Kraków onegdaj, osiadła w postaci szronu na drzewach i dachach pod wpływem przymrozku. Temperatura wynosiła około 5 stopni zimna i utrzymywala się przez cały dzień. To też ślizgawki cieszyły się wczoraj dużem powodzeniem.

DYŻUR NOCNY w dniu dzisiejszym pełnić będą w Krakowie następujące apteki: pod Złotym Słoniem (Grodzka 22), pod Jagiellą (Plac Matejki 3), Nowowiejska (Wybickiego 1), pod Trzema Gwiazdami (Rakowicka 12), Sternbacha (Dietla 36), pod Orlem (Podgórze, Plac Zgody 18).

PRZYPOMNIENIE. Zarząd Krak. Kom. L. O. P. P. uprasza wszystkich swoich P. T. Członków, tak zorganizowanych w Koła LOPP. jakoteż Członków samoistnych o wpłacanie wkładek na LOPP. na konto czekowe P. K. O. Nr. 408.825, lub w Sekretarjacie Miej. Kom. (Rynek gł. 6 II. p. II. schody). Równocześnie Zarząd Komitetu prosi P. T. Członków, którzy zmienili adresy od czasu zgłoszenia się do LOPP., o podanie tychże pisemnie lub osobiście.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 3 b. m. na targ w Krakowie 195 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 120 do 300 zł; za konie pociągowe lekkie od 60 do 150 zł; za konie rzeźne od 10 do 30 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 15 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego. Pobyt słaby, tendencja zniżkowa.

BRAT — ZŁODZIEJEM. Mało obiecującym młodzieńcem okazał się W. B. Kleinman (lat 17), z Będzina, który ukradł siostrze swej futro perskie i inną garderobę na kwotę 1.300 zł. Policja aresztowała go w chwili, gdy zamierzał sprzedać skradzione futro.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WIOSENNE TARGI MEDJOLAŃSKIE. W czasie od 12 do 27 kwietnia b. r. odbędą się w Medjolanie Międzynarodowe Targi i Międzynarodowy pokaz wzorów i próbek. Bliższych informacyj mogą zainteresowani zasięgnąć w Izbie przemysłowo-handlowej w Krakowie.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Wesele“.
Piątek: popol. „Betleem polskie“, wiecz. „Dom otwarty“.
Sobota: „Wyzwolenie“.

REPERTUAR TEATRU DOMU ŻOŁNIERZA.

Piątek 6 stycznia o godz. 11-tej przed południem: „Pat i Patachon“ (Poranek dla dzieci).
Piątek o godz. 3 po południu: „On i jego siostra“.
Piątek o goz. 7.30 wieczór: „Królowa Przedmieścia“

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Dzielni wojacy“ (Pat i Patachon).
WANDA: „Śpiew... Całus... Dziewczyna“.
APOLLO: „Pieśń nocy“ (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Banda-Bubula“.
UCIECHA: „Rasputin“ (Konrad Veidt).
ADRIA: „Wszystko dla dziewczyny“ (w gł. roli Harry Peel).
SŁOŃCE: „Rosjanka z rogu ulicy“.
PROMIEŃ: „On i jego siostra“ (Anny Ondra i Vlasta Burian).
ATLANTIC: „Ziemia niczyja“.
DOM ŻOŁNIERZA: Od 2 do 7 I.: „Janko muzykant“. W rolach głównych Marja Malicka, Witold Conti. Nadprogram wystąpią jeszcze przed wyjazdem zagranicę Michał Piksa, mistrz gry na listku i Wincenty Pyrdoł, wirtuoz gry na kobzie.

—oo—

„MADEMOISELLE“, komedja Jakóba Deval'a, będzie najbliższą premjerą teatru. W komedji tej rozpocznie gościnne występy dawno niewidziana na krakowskiej scenie, znakomita artystka scen polskich, Stanisława Wysocka, obecnie dyrektor Teatrów Miejskich w Łodzi. Nasz gość wystąpi w popisowej roli tytułowej, którą zdobyła wielki sukces na łódzkiej scenie.

„CARMEN“ Z WANDĄ WERMIŃSKĄ. Wanda Wermińska, najdoskonalsza odtwórczyni w partji „Carmeny“ w Polsce, znakomita primadonna opery warszawskiej i oper zagranicznych, wystąpi gościnnie w operze „Carmen“ w poniedziałek dnia 9 b. m.

„PICCARDJADA“ — zabawę w Jamie Michalika (ul. Florjańska) dnia 7 bm. w sobotę o 11 wiecz. — urządza Malarja. Dochód na Bratnią Pomoc Wolnej Szkoły Malarstwa. Prof. Sochacki — Beza — Jazz — 10 ludzi. Maski — Atrakcje. Piccard żegna rodzinę.

TEATR „BAGATELA“. Dziś premjera przebojowej rewji p. t. „Raz a dobrze“ w wykonaniu artystów „Morskie Oko“ i „Qui pro quo“ z udziałem P. Karlińskiej ulubienicy publiczności krakowskiej Fiszerównej, Polakównej, Wolińskiego, Boruńskiego, oraz Revellersów „Bagateli“. Rewja ta będzie przeglądem najnowszych i najlepszych utworów. Początek o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia w kasie „Bagateli“ od godz. 10 rano w cenie od 99 groszy do 4 zł.

Marsz bezrobotnych do Waszyngtonu



zupełnie się nie powiódł. Policja zaopatrzona w bomby łzawiące nie dopuściła demonstrujących do „Białego Domu“. Na zdjęciu widzimy bezrobotnych w samochodzie, w przejeździe przez miasteczko, gdy wita ich miejscowa ludność.

WSZYSCY NA WSPÓLNY FRONT DO WALKI Z GRUŹLICĄ

—o—

Tragiczny zgon kupca krakowskiego.

Przedwczoraj około godz. 8-mej wieczorem zmarł tragicznie znany kupiec krakowski, Wiktor Bromowicz, zamieszkały w Rynku gł. 32. Śmierć nastąpiła wskutek upadku z ganku III piętra na betonowe podwórze, przyczem denat doznał pęknięcia czaszki. Śp. Bromowicz od dłuższego czasu był chory na rozstrój nerwowy tak, że pozostawał pod opieką lekarską. Stan interesów tragicznie zmarłego był zadowalający. Śp. Bromowicz padł ofiarą psychozy, jaka ogarnęła szerokie rzesze, walczące o byt w ciężkich warunkach życiowych.

Pociągi motorowe Trzebinia—Chrzanów

Począwszy od 5 stycznia uruchomiła Dyrekcja Kolei w Krakowie jedenaście par pociągów motorowych na odcinku Chrzanów—Trzebinia, przyczem w poniedziałki robocze kursuje motorówka na szlaku Chrzanów—Krzeszowice. Z Chrzanowa do Trzebini odjeżdżają motorówki o godz. 1.00, 6.40 (do Krzeszowic), 9.03, 11.05, 12.15, 14.59, 16.00, 17.11, 19.07, 20.10; 22.15; z Trzebini do Chrzanowa o godz.: 0.35, 6.20, 8.48 (z Krzeszowic o godz. 8.30), 10.45, 11.28, 13.42, 15.37, 16.56, 18.47, 19.59, 21.37.

Nabywajmy akcje Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych!

Od 80 lat stało się zwyczajem w Krakowie i okolicy, że każdy dom posiadał akcję Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, z czego płynęły i płyną liczne kulturalne korzyści. Przedewszystkiem ma się wstęp przez cały rok na wszystkie wystawy dla siebie i najbliższych, otrzymuje się bezpłatnie co roku piękne artystyczne premium, wreszcie co roku można wygrać na losowaniu dzieł sztuki oryginalny, wartościowy obraz bez żadnej dopłaty. Akcja taka kosztuje zaledwo 20 zł. W tym roku podczas losowania przeszło 50 osób z prowincji otrzymało cenne dzieła sztuki. Z prowincji należy przesyłać na akcje wraz z przesyłką poleconą 21 zł. i 50 gr. pod adresem Pałac Sztuki, Kraków, Pl. Szczepański 4.

Trudności Związku Młodz. Rękodzieln. i Przem.

Młodzież rękodzielnicza i przemysłowa skupiona w Związku w Krakowie, przy ul. Skarbowej L. 2 zwraca się z gorącem wezwaniem o pomoc do Społeczeństwa. Nie często ona uderza w dzwon alarmu, lecz dziś nadszedł ciężki czas próby, w kryzysowem ogniu codziennych trosk, przytłoczeni ciążącym fatalnie kryzysem gospodarczym, nie może pokonać trudności, które nieprzebytym piętrzą się murem.

W tej sprawie Związek zwraca się z nast. apelem: „Zwracamy się dziś znowu do Was, kochani Czytelnicy i dziękując gorąco tym, którzy przychylni wezwaniu złożyli ofiarę na rzecz naszą, pukamy w dalszym ciągu do serc ofiarnych i zanosimy prośbę: „Nie zapominajcie o nas nadal“. Wiemy, że czasy się zmieniły więc tem goręcej wołamy do Was „Nie zapominajcie! Mając mało, niejeden z Was tem bardziej zrozumie tych, którzy skupiając się w Związku nie mają nic, prócz tych serc życzliwych, które starają się stworzyć nam lepszą dolę. Przyślijcie choćby jednego złotego. Nie pozwólcie upaść dziełu, które wraz z nami wznieśliście!

My młodzież rękodzielnicza i przemysłowa zorganizowana w naszym Związku, liczącym setki młodzieży, dającym nam dach nad głową, swobodę do pracy, pożywienie i odzienie na gołe nieraz plecy, chcemy być podstawą narodu. Pomóżcie nam podaj tym drobnym datkiem. Daj datek dla tej młodzieży, by dorzucić choć jedną cegiełkę do tej budowy, do tego znicza gorejących serc młodzieńczych, rwących się ku Bogu i służbie dla Ojczyzny. Pozwól, by datek Twój umożliwił nam moralnie skrzepnąć, byśmy mieli książkę, łyżkę strawy i godziwą rozrywkę. Nie zwlekaj Miły Czytelniku i przyślij nam datek pod adresem: Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, Kraków Skarbowa 2. P. K. O. 407.987“.

—:o:—

OSTATNIE DNI WYSTAWY NASZE MIESZKANIE.

Ciesząca się żywem zainteresowaniem publiczności wystawa Nasze Mieszkanie przy ul. Rajskiej 12 zbliża się ku końcowi. — Zamknięcie wystawy nastąpi w niedzielę dnia 8 bm. o godz. 7-mej wiecz. — Dlatego jest wskazanem, aby każdy, kto interesuje się kulturą mieszkaniową a wystawy tej jeszcze nie zwiedził, wykorzystał ostatnie dni, celem zwiedzenia tej miłej, pięknej i na wysokim poziomie artystycznym stojącej wystawy. — Wystawa otwarta jest we święta przez cały dzień, zaś w dnie powszednie od godz. 10-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej. — Wstęp 50 gr. — dla młodzieży i wojskowych tylko 20 gr.

—o—

W Zakopanem sezon w pełni.

Dotychczasowe obliczenia biura meldunkowego zarządu uzdrowiska wskazują, że ruch gości w okresie świątecznym był o blisko 20% silniejszy niż w tym samym okresie ub. roku. Mimo odpływu fali gości świątecznych olbrzymi ruch panuje w dalszym ciągu, gdyż pociągi przybywają stale zapełnione. Wśród gości daje się zauważyć liczna kolonja świata artystycznego. Bawią tu, względnie bawili w okresie świątecznym: Prof. Ossendowski, prof. Walery Goetel, red. Ferd. Goetel, prof. Roman Pollak, prof. Gałęzowski; ze sfer teatralnych Ordonówna, Pogorzelska, Tom. Krukowski, Caruero i inni.

Organizowane w tym sezonie przez różne biura podróży, jak „Orbis“, „Wagons Lits Coock“, „Francopol“ wycieczki zbiorowe, przyczyniają się do jeszcze większego ożywienia ruchu gości i cieszą się wielkiem powodzeniem. Z wycieczek zagranicznych, poza wycieczką prasowego porozumienia polsko-jugosłowiańskiego, bawiła tu wycieczka Węgrów, dalej liczna wycieczka Karpathen Vereinu, oraz wycieczka Słowaków. Wielkie zainteresowanie w mieście wzbudza otwarta w sali Zakładu fotograficznego Schabenbecka wystawa prac Szukalszczyków.

Życie gospodarcze.

Bilans błędów w lecznictwie kasowem.

Wybór lekarzy-specjalistów w Kasach Chorych. — Zmiany lekarzy przy leczeniu wyjazdowem. — Konkurencje o zdobycie chorych. — Chorzy „pozakontyngentowi“.

W ostatnim numerze kwartalnika „Prasa i opieka społeczna“ omówiono obszernie błędy dotychczasowej organizacji leczenia ambulatoryjnego w Kasach Chorych. Pomoc lekarska — według tych uwag — udzielana chorym przez Kasy, dostarczyła już w ciągu szeregu lat wielu doświadczeń, wskazujących na konieczność upodobnienia tej pomocy, do systemu wytworzonego w indywidualnie stosowanej opiece lekarskiej. Do tych błędów organizacyjnych zaliczono więc m. in. pozostawienie wyboru lekarza-specjalisty, bezpośrednio ubezpieczonemu i powierzenie tym lekarzom czynności mieszanych — od ścisłego specjalisty do higjenisty włącznie. Dalszym błędem był przyjęty przez Kasy system kierowania przez administrację lekarzy do obłożnie chorych. Tkwił on w **stałych zmianach lekarzy** kierowanych. „Nie było wyjątkiem leczenie chorego podczas krótkotrwałej choroby przez kilku lekarzy. Niema potrzeby rozwodzić się, jak te zmiany i związany z niemi brak ciągłości w leczeniu odbijał się na procesie leczenia. Prócz tego podział ubezpieczonych na dochodzących, leczonych przez jedną grupę lekarzy i obłożnie chorych, leczonych przez **odrębną grupę lekarzy**, nie mógł dać dodatniego rezultatu. To, co najbardziej mogło interesować lekarza ambulatoryjnego — okres choroby obłożnej — co było mu niezbędnie potrzebne dla oceny stanu zdrowia chorego ambulatoryjnego — było dla niego niedostępne. Notatki, często nieczytelne, lub niewłaściwie pisane, nie mogły zastąpić bezpośredniej obserwacji“.

Bardzo ostrej krytyce poddano również kwestję stosunku lekarzy kasowych do chorych. Gdy mianowicie ustalono zasadę, że wysokość udziału w ryczałcie rozdzielanym między lekarzy zależną jest od ilości udzielonych porad — przedstawiane przez niektórych lekarzy wykazy, ujawniały **nieprawdopodobną wprost dzienną frekwencję chorych**, niemożliwą do załatwienia. Konkurencja między lekarzami sprowadzona została do ilościowego zdobywania ubezpieczonych. Zainteresowanie wielu lekarzy chorymi kończyło się z chwilą wypełnienia maksymalnego miesięcznego kontyngentu porad. — Chory „pozakontyngentowy“ stawał się balastem dla lekarzy i skierowanie go do leczenia w zakładzie leczniczym, leżało w interesie lekarza.

Uwagi te, podkreślające z punktu widzenia lekarskiego wiele słusznych momentów w organizacji lecznictwa kasowego, mają stanowić materjał dla przyszłych w tym kierunku reform.

Giełda krakowska.

Kraków 4 stycznia. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 104.75.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 4 stycznia. Dewizy: Gdańsk 173.25; 173.68; 172.82; Holandja 358.85; 359.75; 357.95; Londyn (29.78; 29.80); 29.93; 29.65; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.85; 34.94; 34.76; Praga 26.42; 26.48; 26.36; Szwajcarja 171.85; 172.28; 171.42; Berlin w obrotach prywatnych 212.45. — Europejskie przeważnie mocne.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86.50—87.50 — Norblin 31.50. — Tendencja mocna.

Pożyczki: 3% budowlana 41.50—41.75—41.50 — 4% inwestycyjna 104—103 — 5% konwersyjna 41—41.50 — 6% dolarowa 55.50—55.75 — 4% dolarowa 54.50 — 7% stabilizacyjna 54.75—55.13—54.75 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.93.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 53.50 — dillonowska 59.50—60 — stabilizacyjna 53.50 — warszawska 39 7/8 — śląska 42.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 4 stycznia. Paryż 20.28¼; Londyn 17.35; Nowy Jork 5.19¾; Belgja 71.97½; Włochy 26.61; Hiszpanja 42.40; Holandja 208.85; Berlin 123.62; Wiedeń noty 62.12; Sztokholm 94.50; Oslo 89.40; Kopenhaga 90; Sofja 3.76; Praga 15.39; **Warszawa 58.20**; Białogród 7.00; Ateny 2.77; Konstantynopol 2.49; Bukareszt 3.08¼; Helsingfors 7.60; Buenos Aires 109.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Mobilizacja kapitałów

na rzecz żydowskiego handlu i przemysłu w Polsce.

Nie powinna ujść uwagi społeczeństwa polskiego kampanja jaką od szeregu dni prowadzi cała prasa żydowska na rzecz żydowskich kas bezprocentowego kredytu w Polsce. Kampanję tę rozwinięto po zjeździe przedstawicieli tych kas, który odbył się niedawno w Warszawie, ale już w styczniu ub. roku opodatkowały się wszystkie gminy żydowskie na rzecz kas „Genulus Chesed“, korzystających ponadto z wydatnego poparcia organizacji amerykańskiego żydostwa. Według uchwały przyjętej w październiku ub. r. gminy żydowskie mają składać 2—5 procent swych budżetów dla powiększenia funduszów przeznaczonych na kredyt bezprocentowy. Nadmienić należy, że i rząd polski przyczynia się swemi subwencjami do popierania żydowskiej instytucji kredytowej.

Powstaje tą drogą kapitał rozprowadzany przez 770 działających już na terenie Polski żydowskich placówek pożyczkowych. Korzysta z nich około 120.000 żydowskich kupców i rękodzielników. Prowadzona obecnie kampanja ma zwiększyć środki i rozszerzyć zasięg działalności tych kas. Składki mają wynosić nie mniej niż 50 gr. na osobę, a akcja prowadzona jest w tym kierunku, aby co druga rodzina należała jako członek do kasy.

Jakie jest znaczenie tej kampanji dla społeczeństwa polskiego? Otóż tworzy się potężne narzędzie konkurencyjnej walki żydowskiego handlu i przemysłu z kupiectwem i drobnym przemysłem polskim. Ani kupiec ani rzemieślnik polski nie ma absolutnie żadnej możności uzyskania kredytu bezprocentowego, który umożliwia ogromne zmniejszenie kosztów prowadzenia przedsiębiorstwa. Żydowski handlarz i rzemieślnik uzyskuje tą drogą bezwzględną przewagę nad Polakiem. Wolni od lichwiarskich procentów nie tylko będą w możności produkować taniej, ale także mogą udzielać odbiorcom kredytu na jaki nie pozwoli sobie żaden przedsiębiorca polski, zmuszony opłacać wysokie odsetki jeśli wogóle ma on gdziekolwiek dostępny kredyt. A trzeba pamiętać że żydowskie kasy „Genulus Chesed“ udzieliły dotychczas pożyczek na przeszło 85 miljonów złotych. W samym Krakowie istnieje i prowadzi od dawna swą akcję kasa operująca podobno kapitałem 3 miljonów złotych, którym finansuje handel i drobny przemysł żydowski w Krakowie nie pobierając procentu od udzielanych mu pożyczek. Cóż miało mieszczaństwo krakowskie do przeciwstawienia tej organizacji żydowskiej? Jedynem ogniskiem kredytowem polskich rzemieślników była spółdzielnia kredytowa — „bank p. Wolnego“, która nie tylko pobierała wysokie stosunkowo odsetki, ale skutkiem wadliwej gospodarki załamała się, popadając w trudności.

Kampanja jaką prowadzi obecnie żydowska prasa za pomnożeniem kapitału kas bezprocentowego kredytu jest poważnem ostrzeżeniem dla polskiego przemysłu i handlu, mającego przed sobą perspektywę zaostrzonej konkurencji, ponadto zaś winna stać się impulsem dla polskiego społeczeństwa, by tem intenzywniej i tem skrupulatniej kierowało się przy zakupach wyłącznie do polskich sklepów i warsztatów rzemieślniczych. Będzie to jedyna, skuteczna pomoc ze strony społeczeństwa, które nie może w obecnych warunkach gospodarczych zdobyć się na stworzenie takich placówek kredytowych, jakiemi dysponuje żydowski handel i przemysł.

Ameryka nadal utrudnia imigrację.

Syndykat emigracyjny podaje do wiadomości reemigrantów, którzy przybyli ze Stanów Zjedn. na krótki pobyt w Polsce i nie wyrobili sobie w Ameryce **zezwolenia na powrót**, że muszą oni przed wyjazdem postarać się **o wizę amerykańską**. Reemigrant winien w tym celu wysłać do konsulatu amerykańskiego w Warszawie prośbę o nadesłanie t. zw. **karty wstępu**, po otrzymaniu której należy wyrobić wszystkie potrzebne dokumenty i w dniu wyznaczonym zgłosić się w konsulacie. Reemigranci muszą ponadto **udowodnić**, że mają w Ameryce **zapewnione zajęcie albo własny warsztat pracy lub gotówkę**, albo też, że utrzymywać ich będzie bliska rodzina, posiadająca dostateczny majątek. Jedynie tylko **wystaranie się o zezwolenie na powrót przed wyjazdem z Ameryki**, zwalnia od tych formalności w ciągu 1 roku od daty wystawienia. Ceny kart okrętowych do Stanów zostały od połowy ub. miesiąca podwyższone również i dla emigrantów. Obecnie karta okrętowa III. klasy zarówno do portów kanadyjskich, jak i do Nowego Jorku **wynosi 1.641 zł. od osoby** lat 10. Dzieci płacą połowę. Cena przejazdu okrętem pospiesznym wynosi 1.086 zł. Emigranci, którzy przed 19 grudnia wpłacili zadatek lub zakupili kartę okrętową w Ameryce przed tym terminem, nie dopłacają różnicy.

Dla emigrantów **do Brazylji** ważna jest inowacja wprowadzona przez konsulat brazylijski z dniem 1 b. m., a mianowicie uzależnienie wizy **od wyniku badania lekarskiego**. Badania te przeprowadza lekarz konsulatu w Warszawie za opłatą 12 zł.

Placówki syndykatu emigracyjnego nadal rejestrują kandydatów **na wyjazd w charakterze osadników na kolonje argentyńskie** w Cordobie. Wchodzi tu w rachubę jedynie emigracja rodzin rolniczych. Z dniem 1 stycznia wszedł w życie nowy dekret rządu argentyńskiego, ograniczający udzielanie wiz wjazdowych.

Zarządzenia, jakie w ostatnich czasach wydały w znacznej ilości rządy amerykańskie, świadczą o trwającej wciąż tendencji utrudniania napływu obcych sił roboczych z uwagi na krytyczną sytuację miejscowych rynków pracy.

Komisja rzeczoznawców amerykańskich za skróceniem czasu pracy.

Przed trzema laty powołał prez. Hoover specjalną komisję, złożoną z 500 członków dla przeprowadzenia studjów wewnętrznej sytuacji Stanów Zjedn., tak pod względem gospodarczym jak i socjalnym. Komisja ta ogłosiła obecnie obszerny raport, stanowiący pewnego rodzaju program narodowy z szeregiem zaleceń. Oświadczyła się ona za lepszym **rozdziałem dochodów**, podniesieniem siły nabywczej mas, **za sześciogodzinnym dniem pracy i pięciodniowym tygodniem** roboczym a to w celu obdzielenia pracą większej liczby robotników, wreszcie za stworzeniem **kasy zasiłkowej dla bezrobotnych**. W raporcie tym domaga się komisja zaostrzenia kontroli nad różnemi gałęziami gospodarki publicznej, do których zalicza przedewszystkiem przemysł węglowy.

Raport wskazuje pozatem na wzmożenie się **korupcji w Stanach tak wśród urzędników państwowych jak i wśród personalu sądowego.**

Praktyczna wartość tych zaleceń okazałaby się w pełni wówczas, gdyby komisja wskazała również konkretne środki wiodące do urzeczywistnienia jej rad.

NOWE ŹRÓDŁA EKSPLOATACJI W PERU.

Zamieszkały w Peru od szeregu lat **amerykanin William Dennis**, zwrócił uwagę na krzak, znany pod nazwą „barbasco“, którego liści używają w niektórych okolicach kraju do oszałamiania ryb, celem łatwego połowu. Jak wykazały ściślejsze badania, liście „barbasco“ zawierają substancję, będącą znakomitym **środkiem na tępienie wszelkiego robactwa i pasożytów, wobec czego przystąpiono do eksploatacji tego nowego bogactwa Peru.** Nowy przemysł ogranicza się narazie do **suszenia i proszkowania** liści. Krzak „barbasco“, którego nazwa botaniczna brzmi „Loncho Carpus Nicon“ rośnie obficie w Iquitos, Manaos, Gurupa i Para.

Radjo.

GRECJA SŁUCHA POLSKI!

Zagraniczne skrzynki radjowe nadawane w języku francuskim za pośrednictwem Rozgłośni Katowickiej, zyskały sobie olbrzymią sławę na dzisiaj powiedzieć, że miljony dalekich słuchacałym kontynencie. Bez przesady można już czy zagranicznych poznaje Polskę i jej prace, dzięki tej skrzynce. Niezależnie od akcji stacji katowickiej Rozgłośnia Centralna nadaje od czasu do czasu odczyty w obcych językach, a m. in. nadała odczyt w języku greckim. Odczyt ten odbił się niezwykłem echem w Grecji, potwierdzając raz jeszcze walory propagandy prowadzonej przez radjo.

Po odczycie tym tak pod adresem Rozgłośni Warszawskiej, jak i pod adresem prelegenta, który odczyt wygłosił — p. Ślizińskiego, że nadanie odczytu tego przez Rozgłośnię Warszawską stało się ewenementem dla radjosłuchaczy greckich, którzy z konieczności słuchają tylko obcych stacyj nadawczych, gdyż **Grecja własnej radjofonji nie posiada**. Odczyt grecki słuchany był nietylko w Grecji, ale i gremjalnie przez kolonje greckie w Rumunji i na Cyprze. Na tej ostatniej wyspie — jak donosi jeden z korespondentów — dzięki ofiarności bogatego Greka — p. H. Ionnidesa, zainstalowane zostały w stolicy megafony na placach publicznych w poszczególnych dzielnicach miasta.

Na wyspie Samos — jak donosi jeden z radjosłuchaczy — gdzie istnieje zaledwie 30 radjoodbiorników, odczyt grecki był słuchany przez wieśniaków, którzy z **dalekich wiosek przychodzili, aby przez radjo usłyszeć ojczystą mowę**. Inny znów korespondent z Krety — p. Jerzy Tzanakakis pisze, iż z chwilą, gdy z głośnika spłynęły pierwsze słowa greckie, liczne audytorjum ogarnął szczery entuzjazm i radość.

Programy stacyj radjowych

Piątek, 6 stycznia 1933 r.

Kraków, (312.8) G. 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Transmisje z Warszawy; 14.00 Pogadanka dla rolników: Dr. A. Regeziński: „Znaczenie ścisłych doświadczeń polowych dla praktycznego rolnictwa“. 14.20 Płyty gramofonowe; 14.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.45 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka z Warszawy; 18.50 Komunikat narciarski; 19.05 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa oraz wiadomości bieżące; 19.25 „Słuchowisko „Z gwiazdą“ pg. Broniewskiego i Meyerholda; 20.00 Transmisje z Warszawy; 22.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.50 Transmisje z Warszawy.

Lwów, 380.7) G. 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 14.45 Audycja dla dzieci: Opowiadanie wg. M. Weryho „Kucyk“ i „Latawiec“ w opracowaniu p. A. Artzt-Jampolskiej; 16.25 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“; 18.00 Muzyka lekka z kawiarni Szkockiej we Lwowie.

Warszawa, (1411.8) G. 10.00 Program na dzień bieżący; 10.05 Nabożeństwo z Poznania 11.58 Sygnał czasu; hejnał z Krakowa; 12.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.15 Poranek muzyczny z Filh. Warsz.; w przerwie o godzinie 12.45 „Fotografujmy zimą“, wygłosi inż. J. Bornstein; 14.00 „Porady weterynaryjne“; 14.20 Tańce polskie z płyt gramofonowych; 14.40 „Sprzedaż plonów pracy gospodyni wiejskiej“; 15.00 Audycja pod tyt. „Po kolędzie“; 16.00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Szopka na Starem Mieście“: 16.25 Kolędy z płyt gramofonowych; 16.45 „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli; 17.00 Koncert solistów; 17.55 Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka z danc. „Adria“; w przerwie wiadomości bieżące; 18.50 Komunikat dla narciarzy z Krakowa; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko z Krakowa; 20.00 Omówienie programu koncertu symfonicznego; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; w przerwie Feljeton poetycki p. t.: „Pod choinką“; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 16.25 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci 19.00 Prof. dr. K. Simm: „Wpływ człowieka na przyrodę“; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

styczeń

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie, zaległości wyrównać.

Wojskowe sądy doraźne.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) W całym kraju wprowadzone zostały wojskowe sądy doraźne skutkiem wprowadzenia od 1-go stycznia nowego wojskowego kodeksu karnego. Wojskowym sądom doraźnym powierzane będą przestępstwa dezercji, targnięcia się na przełożonych z bronią w ręku oraz za udział w napadach. **Kompetencji wojskowych sądów doraźnych podlegać będą również osoby cywilne, zatrudnione na podstawie kontraktów i umów w instytucjach wojskowych.** Za wymienione przestępstwa sądy doraźne wymierzać będą karę śmierci.

Renty starcze pracowników umysłowych

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Dyrekcja Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie otrzymała dotychczas **zgórą 400 podań od ubezpieczonych o przyznanie im począwszy od 1 stycznia b. r. renty starczej.** Do dyrekcji ZUPU w Warszawie wpływa dziennie przeciętnie 30 podań o rentę starczą. Dyrekcja oblicza, że podań takich wpłynie **około 2.000.** Obecnie odbywa się badanie dokumentów, załączonych do podań, mające ustalić, czy ubiegający się o rentę starczą mają ukończone 65 lat i czy mają za sobą płatnych 60 miesięcy ubezpieczeniowych. O ile dokumenty odpowiadają powyższym warunkom, **przyznawana będzie ubezpieczonym renta w wysokości 40% przeciętnego zarobku za cały okres ubezpieczeniowy.** ZUPU zacznie wypłacać rentę starczą w lutym b. r.

Ulgi przy świadectwach przemysłowych.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). W okólniku, wystosowanym do wszystkich izb skarbowych, śląskiego urzędu wojewódzkiego i wszystkich urzędów wojewódzkich, wyjaśnia Ministerstwo Skarbu, w jakim zakresie władze skarbowe mogą udzielać **ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933.** Izby skarbowe mogą na podstawie złożonych przez płatników podań w gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie wypadkach **zwolnić od obowiązku nabycia świadectw przemysłowych** na rok 1933 czwartej kategorji przedsiębiorstw handlowych. o ile obrót za rok 1931, względnie obrót ustalony prowizorycznie dla przedsiębiorstwa powstałego w roku 1932 lub 1933 **nie przekracza kwoty 2000 zł.** Odpowiedź na podanie o ulgę winien płatnik otrzymać przed 1 marca 1933 r. W dalszym ciągu okólnika Ministerstwo Skarbu poleca, aby wszystkie niezałatwione podania o przyznanie ulgowych świadectw przemysłowych za lata poprzedzające rok 1932, załatwiały urzędy skarbowe w terminie do końca stycznia 1933 r., na co będzie zwrócona szczególna uwaga przez organa ministerjalne z okazji dokonywanych lustracyj.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Na skutek zarządzenia ministra skarbu, wystosowanego do wszystkich izb skarbowych obniżona została do 1 proc. stawka podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego począwszy od 1 stycznia 1933 r. przez cegielnie krajowe z transakcyj, zawartych z firmami, posiadającemi swą siedzibę na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Powyższa ulga udzielana będzie pod warunkiem prowadzenia przez krajowe cegielnie prawidłowych ksiąg handlowych oraz udowodnienia odnośnych transakcyj listami przewozowemi.

MASZYNY Z POLSKI DO AUSTRALJI.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Z portu gdyńskiego wyruszył do Kapsztadu w Afryce południowej motorowiec norweski z transportem towarów polskich. Motorowiec wiezie do Afryki znaczny transport drzewa polskiego a do Australji 3.250 kg. maszyn z Polski.

WYWÓZ WĘGLA MALEJE.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Wywóz węgla zagranicę drogą morską w grudniu ub. roku wyniósł 806.812 tonn, zmniejszył się więc w porównaniu z listopadem o 50.267 tonn. **Przez Gdynię wywieźliśmy 431.132 tonny, przez Gdańsk 375.680 tonn.**

ZNÓW ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) W więzieniu przy ul. Dzielnej na t. zw. Pawiaku ubiegłej nocy około 12-stej wystrzałem z rewolweru skierowanym w głowę usiłował odebrać sobie życie podkomisarz straży więziennej 25-letni Jerzy Radyszkiewicz.

SKAZANIE P. FALTUSA.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Urzędnik sejmowy Faltus, który był swego czasu prezesem Zw. Legjonistów i działaczem Zw. Strzeleckiego został skazany za nadużycia finansowe w wysokości około 10.000 zł. na dwa lata więzienia.

10. stycznia — ekspose min. Becka

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Pierwsze po świątecznej przerwie posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu odbędzie się 10-go stycznia. Na porządku dziennym Komisji znajdzie się budżet Ministerstwa Spr. Zagr., przyczem p. **Beck** wygłosić ma ekspose. Dnia 14 bm. w Ministerstwie Skarbu odbędzie się posiedzenie **Komisji Długów Państwowych.** Na porządku dziennym znajdzie się sprawozdanie o stanie długów państwowych.

MIN. BECK W WILNIE.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Min. Beck wyjechał do Wilna, dokąd już przed paru dniami wyjechał marsz. Piłsudski.

Wielkie wrażenie protestu Polski

przeciw nadużyciu radja brytyjskiego.

Londyn, (PAT.) Cała prasa londyńska podaje dzisiaj komunikat ambasady polskiej o złożeniu noty protestacyjnej z powodu propagandy antypolskiej, uprawianej w Noc Sylwestrową przez radjo angielskie. (Piszemy o tem na str. 2-giej. Uw. Red.). Gazety dodają do tego wyjaśnienia, uzyskane w tej sprawie ze strony polskiej. Dzienniki informują ponadto, że **również włoska ambasada zaprotestowała w drodze nieoficjalnej przeciwko zwrotom, użytym w Noc Sylwestrową w programie radja brytyjskiego, skierowanem przeciwko Włochom.**

„Morning Post“ poświęca w tej sprawie artykuł wstępny. Ci którzy słuchali programu sylwestrowego nie będą bynajmniej zdziwieni, że te niezrozumiałe praktyki wywołały protesty dyplomatyczne ze strony zaprzyjaźnionych narodów, dotkniętych krytyką radja brytyjskiego. Poców — pisze dziennik — **zarzucać Polsce, że wydaje 1/3 część swego budżetu na zbrojenia i wciąż się zbroją, Francji. że granice utrzymanie armji. Włochom, że mówią o rozjej są pełne fortyfikacyj?** Słowa to mało pokojowe, a już zupełnie nie należą do radja brytyjskiego.

„**Times**“ zamieszcza list znanego konserwatysty, parlamentarzysty angielskiego **Brabazo,** który w ostrej formie protestuje przeciwko propagandzie, uprawianej przez radjo brytyjskie. Zaznacza on, że radjo brytyjskie podobne jest do Czeki bolszewickiej, będąc instytucją pełną tajemniczości, której krytykować nie wolno nawet izbie gmin.

„**Daily Mail**“ czyni z protestu Polski sensację dnia, poświęcając tej sprawie **czołową kolumnę.** Pismo zaznacza, że **poraz pierwszy od czasu powstania radja brytyjskiego obecnie państwo oficjalnie zaprotestowało przeciwko programowi.** Dziennik podaje obszerne wyjaśnienia, udzielone mu ze strony polskiej, podkreślając, że zarząd radja brytyjskiego nie miał nic do powiedzenia w tej sprawie. Nota polska została natychmiast przesłana min. Simonowi. Dziennik przypomina motto, jakie zawiera godło radja brytyjskiego, a mianowicie: **„Naród do narodu powinien przemawiać językiem pokoju“** i twierdzi, że treść dziwnego komentarza, wypowiedzianego w Noc Sylwestrową przed mikrofonem radja brytyjskiego była zatwierdzo**na przez dyrektorów radja.**

„Daily Herald“ natomiast. oświadczając, że radjo brytyjskie uczyniło nietakt odstępujący od utartej drogi bezstronności dowiaduje się nieoficjalnie, że **zarząd radja brytyjskiego bardzo żałuje swego błędu** i fakt ten tłumaczy w ten sposób, że **członek dyrekcji, pełniący rolę cenzora był nieobecny** i zastępował go ktoś mało doświadczony.

—oo—

Red. Zywanczewicz o braterstwie

polsko-jugosłowiańskiem.

ODJAZD DZIENNIKARZY JUGOSŁOWIAŃSKICH.

Warszawa, (PAT.) Dziś o godz. 7.30 rano opuściła Warszawę, udając się zpowrotem do Białogrodu wycieczka dziennikarzy jugosłowiańskich z posłem Živancevicem na czele. Na dworcu głównym żegnali gości jugosłowiańskich członkowie komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego w Warszawie oraz radca poselstwa jugosłowiańskiego p. Moresz.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.). Przedstawiciel Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych uzyskał wywiad u prezesa jugosłowiańskiego komitetu porozumienia prasowego polsko-jugosłowiańskiego posła **Michała Żywanczewicza** z okazji pobytu u nas delegacji dziennikarstwa jugosłowiańskiego, która w dniu dzisiejszym opuściła Polskę. Wywiad dotyczył stosunków polsko-jugosłowiańskich.

Poseł Živanczewicz był w Skupsztynie referentem ustawy ratyfikacyjnej o umowie o współpracy kulturalnej Polski i Jugosławji.

Wyjeżdżamy — mówił p. Żywanczewicz — po tegorocznej konferencji w Krakowie i w Zakopanem z najpiękniejszemi wrażeniami. **Byliśmy zachwyceni przyjęciem, jakiego wycieczka doznała na terenie Polski,** za co też serdecznie dziękujemy polskim dziennikarzom. Jednocześnie muszę stwierdzić ogromny postęp, jaki naród polski osiągnął w dziedzinie konsolidacji państwa. Ten wielki wysiłek, którego naród polski dokonał w scementowaniu swojego państwa jest najlepszem zaprzeczeniem twierdzenia o rzekomej niezdolności narodów słowiańskich do samodzielnego życia państwowego. **My Jugosłowianie kochamy całem sercem Polskę i śledzimy z uwagą wszystkie jej wysiłki na każdem polu.** Równolegle z temi uczuciami idą realne interesy teraźniejszości i przyszłości. Oba narody nasze osiągnęły wolność i niezależność państwową pod znakiem zwycięstwa postępu nad mocami reakcji. Ale te siły reakcji nie uważają się za pokonane i mają nadzieję, że historja jeszcze się odwróci o dwa dziesięciolecia i to bez względu na morze krwi przelanej w ofierze dla nowego porządku rzeczy a Europa stoi przed kwestją kardynalną, czy powróci panowanie reakcji, to jest przewaga sil**niejszego nad słabszym, o panowanie siły nad prawem, czy też znajdzie powodzenie praca nad postępem dla stałego pokoju za zasadzie traktatów pokojowych.** Dla nas Jugosłowian stan rzeczy obecny stanowi nierozdzielną całość i jesteśmy przekonani, że Polska zajmuje identyczne stanowisko co do nienaruszalności granic dzisiejszych.

„Lepsza Liga bez Japonii niż, zhańbiona“.

ECHA WALK W PRASIE FRANCUSKIEJ I ANGIELSKIEJ.

Londyn 4 stycznia. Prasa angielska śledzi nowe walki chińsko-japońskie z wielką uwagą i widoczną troską, wyraża **jednak nadzieję, że ostatnie wydarzenia nie przybiorą większych rozmiarów.** Stanowisko prasy wobec najnowszych wydarzeń na Dalekim Wschodzie jest niejednolite. **Prasa liberalna i socjalistyczna wypowiada się za energiczną interwencją Ligi Narodów, domagając się represalij wobec Japonji.** Uważając wszelką inną interwencję za niemożliwą, żąda **prasa liberalna proklamowania powszechnego bojkotu Japonji.** Prasa konserwatywna natomiast przeciwna jest wszelkiej interwencji państw trzecich. **„Daily Telegraph“** pisze: „Nie leży w interesie Anglji, aby się poróżniła ze starą przyjaciółką i dawną sojuszniczką, Japonją, **która na Dalekim Wschodzie jest twierdzą przeciw bolszewizmowi“.**

Paryż 4 stycznia. Z wyjątkiem prasy prawicowej, która jawnie stoi już od dłuższego czasu po stronie japońskiej, **cała francuska prasa lewicowa i umiarkowana potępia nową akcję wojenną Japonji, wzywając rząd francuski do podjęcia energicznych kroków, celem zmuszenia Japonji do poszanowania paktu Ligi Narodów.**

W socjalistycznym organie „Populaire“ Leon Blum pisze: „Obowiązkiem Francji jest bezzwłocznie podjąć inicjatywę, aby napastnika napiętnować i rozbroić. Należy z Japonją zerwać wszelkie stosunki oficjalne, odmówić jej wszelkiego poparcia, a przedewszystkiem należy powziąć niewzruszoną decyzję, proklamującą, że **żadna grabież dokonana siłą, nigdy nie zostanie uznana za fakt dokonany.** Tym zaś, którzy wskazują na możliwość wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, należy oświadczyć, że **lepsza jest Liga Narodów zdekompletowana, aniżeli zhańbiona“.**

Pożar olbrzymiego okrętu.

Paryż 4 stycznia. Z Hawru nadeszła **dziś** wiadomość, że olbrzymi parowiec **francuski** „Atlantique“ o pojemności 42.500 tonn, **który** bez podróżnych jechał z Paulac do **Hawru do** remontu, w pośrodku drogi między **Cherbourgiem a Hawrem stanął cały w płomieniach.** Pożar wybuchł tak szybko, że **parowiec nie był już w stanie wezwać pomocy drogą radjo-telegraficzną.** Na miejsce płonącego parowca wysłano liczne okręty. Los załogi nie jest **znany.**

Niemiecki okręt ratuje załogę.

Paryż, 4 stycznia. Pożar wybuchł dziś o godz. 6 rano i z szaloną szybkością objął cały parowiec. Wszelka akcja ratunkowa okazała się bezcelowa, toteż załoga zmuszona została opuścić pokład i szukać ocalenia **w łodziach ratunkowych.** Płonącemu parowcowi jako pierwszy pospieszył z pomocą znajdujący się w pobliżu niemiecki okręt motorowy **„Ruhr“, który** zabrał na swój pokład **86 osób załogi, oraz** wezwał drogą radjową pomocy. Na ratunek przybyło **później 5 parowców,** które podjęły akcję gaszenia pożaru. Z lotniska Le Bourget **wysłano 5 samolotów,** celem śledzenia przebiegu akcji ratunkowej. **Płonący kolos przedstawia jedno morze ognia i niema prawie żadnych widoków, aby go można było uratować.**

GDZIE RESZTA?

Paryż 4 stycznia. Wedle ostatnich doniesień z Hawru, **na pokładzie parowca „Atlantique“ znajdowało się 170 osób załogi, z których 86 zabrał na swój pokład okręt niemiecki „Ruhr“.** Losy dalszych 84 osób nie **są znane.** Możliwe, że zostali oni zabrani na pokład innego parowca, czego jednakże do tej chwili nie zdołano ustalić.

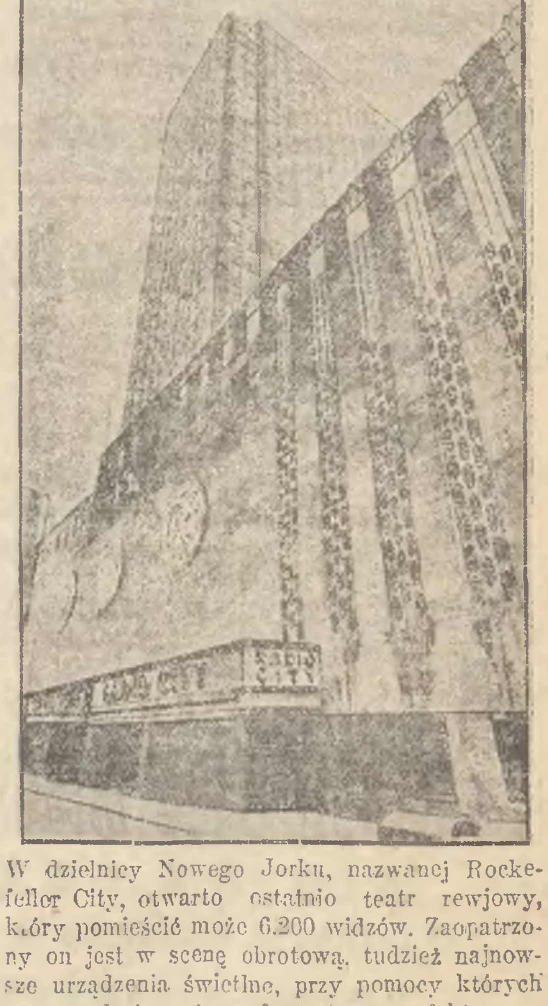
POŻAR KLASZTORU W ZWOLLE.

Amsterdam, 4 stycznia. W mieście Zwolle spłonął ubiegłej nocy klasztor Dominikanów. Olbrzymi gmach wybudowany w r. 1900 spłonął doszczętnie, przyczem **pastwą ognia padła również cenna bibljoteka,** zawierająca **liczne dzieła oraz kosztowne obrazy.**

Reichstag zwołany na 34 bm

Berlin 4 stycznia. Konwent senjorów Reichstagu zwołał dziś Reichstag na wtorek 24 b. m. Porządek dzienny obrad ustalony zostanie przez konwent senjorów na posiedzeniu w dniu 20 b. m.

Największy teatr świata.



W dzielnicy Nowego Jorku, nazwanej Rockefeller City, otwarto ostatnio teatr rewjowy, który pomieścić może 6.200 widzów. Zaopatrzony on jest w scenę obrotową, tudzież najnowsze urządzenia świetlne, przy pomocy których uzyskać można fantastyczne efekty.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Z Rady Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych ustąpił radca Ministerstwa Przem. i Handlu Józef Wojtyna. Na jego miejsce kooptowano naczelnika wydziału Tadeusza Sągajłę. Radca handlowy przy polskiej ambasadzie w Londynie Sadowski został odwołany do centrali a na jego miejsce delegowano do Londynu radcę ministerjalnego Gepperta.

Warszawa, 4. 1. (Telef. wł.) Bawił ostatnio w Warszawie ambasador Rzplitej przy Watykanie Władysław Skrzyński. P. Skrzyński opuścił w dniu dzisiejszym Warszawę i **udał się do** Rzymu.

Londyn. 4 stycznia. **Donoszą z Kairu, że rząd egipski podał się dziś do dymisji.**

A. CONAN DOYLE. 8

Czerwony krąg

przekład Br. J. Falka.

—oo—

— Powiedział mi i serce we mnie zamarło. Mój biedny Gennaro! W dniach niedostatku, kiedy cały świat zdawał się drwić z jego wysiłków i kiedy jego umysł znękany przeciwnościami losu, skłaniał się ku czynom rozpaczy, wstąpił w Neapolu do Związku Czerwonego Kręgu, zorganizowanego na wzór dawnych Karbonarjuszy. Przysięgi i tajemnice tego zrzeszenia były straszliwe. Nie mógł już wystąpić. Kiedy uciekliśmy do Ameryki, Gennaro myślał, że wszystko to należy do przeszłości. Jakież więc było jego przerażenie, kiedy pewnego wieczoru spotkał na ulicy tego samego człowieka, który go wtajemniczył w Neapolu, olbrzyma Gorgiana, obdarzonego w Południowych Włoszech przydomkiem „Śmierci“, gdyż miał na sumieniu szereg morderstw. Przybył do Nowego Yorku, uciekając przed policją włoską i założył tu filję tego straszliwego związku. Wszystko to opowiedział mi Gennaro i pokazał wezwanie, które właśnie otrzymał, z czerwonym kręgiem w nagłówku, donoszące o zebraniu loży w oznaczonym dniu i domagające się jego przybycia.

— To było dosyć, ale czekały nas jeszcze większe nieszczęścia. Zauważyłam od pewnego czasu, że kiedy Gorgiano nas odwiedzał, a czynił to stale wieczorem — rozmawiał ze mną bardzo dużo; a nawet, kiedy mówił do męża, wpatrywał się we mnie temi straszliwemi, dziko płonącemi oczyma. Pewnej nocy, przyszło do wyjaśnienia tajemnicy. Wzbudziłam w nim to, co nazywał „miłością“ — miłość zwierzęcia — dzikiego człowieka. Gennaro nie wrócił jeszcze do domu, kiedy przyszedł. Otworzył drzwi, chwycił mnie w ramiona, objął w swym niedźwiedzim uścisku, okrył pocałunkami i błagał, abym z nim uciekła. Szamotałam się i krzyczałam i wtedy Gennaro przybiegł mi na pomoc. Ale on zadał Gennarowi potężny cios pięścią tak, że mój mąż upadł bez przytomności, a potem uciekł z domu, do którego nie miał już nigdy zawitać. Tej nocy zyskaliśmy sobie w nim śmiertelnego wroga.

— Zebranie odbyło się w kilka dni później. Gennaro wrócił z niego z twarzą, która powiedziała mi, że stało się coś strasznego. Było gorzej, niżeśmy się spodziewali. Cele towarzystwa polegały na szantażowaniu bogatych Włochów i grożeniu im śmiercią, jeśli nie złożą okupu. Zdaje się, że usiłowano dokonać szantażu na Castelottim, naszym przyjacielu i dobroczyńcy. Nie uląkł się pogróżek i przesłał list z groźbami policji. Postanowiono teraz, dla przykładu, któryby oddziałał w odpowiedni sposób na dalsze ofiary, uciec się do gwałtu. Zebranie uchwaliło wysadzić w powietrze dynamitem jego i cały jego dom. Ciągniono losy, kto ma dokonać tego czynu. Gennaro dostrzegł uśmiech na okrutnej twarzy naszego wroga, kiedy włożył rękę do puszki z losami. Widocznie poczyniono odpowiednie przygotowania, gdyż mąż mój wyciągnął fatalną markę z czerwonym krążkiem, która wyznaczała mordercę. Miał zabić swego najlepszego przyjaciela, albo narazić siebie i mnie na zemstę towarzyszy. Piekielny system ich polegał nie tylko na karaniu tych, których się bali, lub nienawidzili, ale i tych, których ludzie ci kochali i świadomość tego wisiała, jak straszliwa groźba, nad głową mego biednego Gennara, przyprawiając go nieledwie o paniczny strach.

— Przez całą tę noc siedzieliśmy, trzymając się w uścisku i dodając sobie wzajemnie otuchy. Zamach wyznaczony był na drugi wieczór. W południe, ja i mój mąż, byliśmy już w drodze do Londynu, ale wpierw uprzedziliśmy naszego dobroczyńcę o niebezpieczeństwie i pozostawili policji szereg wskazówek, aby uchronić go na przyszłość.

— Resztę znacie, panowie. Byliśmy pewni, że nasi wrogowie będą nas ścigać. Gorgiano miał własne powody do zemsty, a wiedzieliśmy, jaki może być bezwzględny, przebiegły i niezmordowany. Zarówno we Włoszech, jak i Ameryce, opowiadano o nim straszliwe historje. Teraz — mógł okazać swoją moc. Mój najdroższy skorzystał z kilku dni spokoju, które nam dała ucieczka, i przygotował dla mnie kryjówkę w taki sposób, że nie mogło mnie dosięgnąć żadne niebezpieczeństwo. Sam chciał być nieskrępowany, aby móc porozumieć się z policją włoską i amerykańską. Nie wiem sama, gdzie żył i jak. Wszystko, co mi doniósł, wyczytałam w kolumnie ogłoszeń dziennika. Ale razu pewnego, wyjrzawszy przez okno, zobaczyłam pilnujących dom dwóch Włochów i zrozumiałam, że Gorgiano wpadł w jakiś sposób na nasz ślad. W końcu Gennaro zapowiedział mi w gazecie, że będzie przesyłał sygnały z pewnego okna, ale kiedy sygnały przyszły, były tylko ostrzeżeniem które nagle zostało przerwane. Zdaję sobie teraz sprawę, że wiedział, iż Gorgiano krąży w pobliżu i że, dzięki Bogu, przygotował się na jego przyjście. A teraz zapytuję was, panowie, czy mamy się spodziewać kary i czy jakiś sędzia może skazać mego Gennara za to, co uczynił?

— Doprawdy, Mr. Gregson — rzekł Amerykanin, spoglądając na detektywa. — Nie znam waszych praw brytyjskich, ale przypuszczam, że w Nowym Yorku mąż tej pani może się spodziewać tylko podziękowania.

— Musi pani pójść ze mną do szefa — odpowiedział Gregson. — Jeśli to, co słyszeliśmy, jest prawdą, nie sądzę, abyście mieli powód czegoś się lękać. Ale nie mogę zrozumieć, Mr. Holmes, w jaki sposób pan wdałeś się w tę sprawę.

— Kształcę się, Gregsonie, kształcę. — Szukam wciąż wiedzy na starym uniwersytecie. A ty, Watsonie, zyskałeś do zbioru jeden więcej wypadek — tragiczny i groteskowy zarazem. Ale nie ma jeszcze ósmej, a dziś w Covent Garden wieczór Wagnerowski. Jeśli się pospieszymy, zdążymy może na drugi akt.

KONIEC.

Nowa premja dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera“** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.

2) **„Naród a armja“** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców“, trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka“** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

Jako szóstą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy“** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi“** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę **5 złotych**, oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 10 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich“** po zniżonej cenie zł. 3.50 (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółkę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.